Nr. 354 (3914) Warszawa, WTOREK 3 Grudnia 1929 r. Rok XXXV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

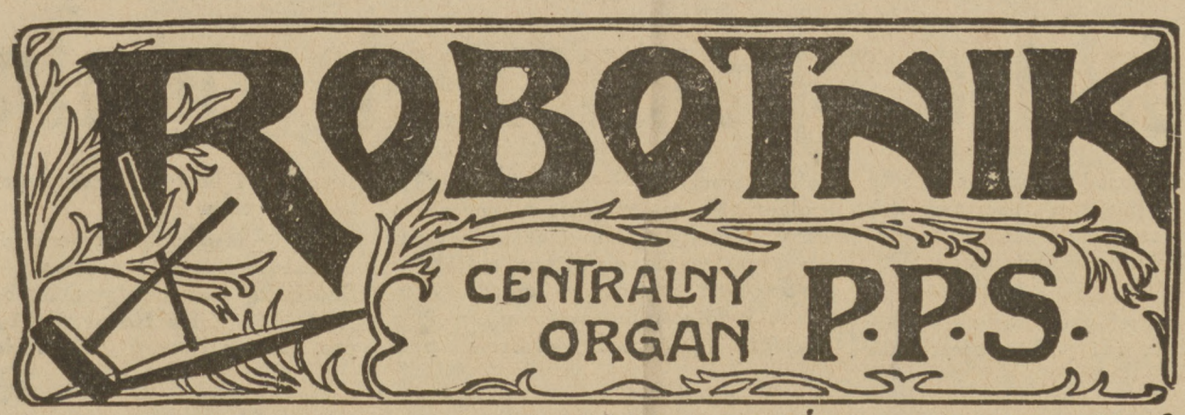

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

PLEWY i ZIARNA

Z sześciu odczytów rządowych na temat Konstytucji ostatni odczyt min. **Kwiatkowskiego** uznać należy jako najlepszy. Odczyt ten zyskałby znacznie na wartości, gdyby nie zawierał długiej a bardzo powierzchownej krytyki t. zw. partyjnictwa, „ludzi partji", „oligarchji sejmowej" i t. p. określeń modnych, bez których żaden „człowiek pomajowy" już obejść się nie może. Cóż jest warte wyklinanie „partyjnictwa" pod patronatem marsz. **Piłsudskiego,** który przed wojną był „człowiekiem partji" i dzisiaj nim jest, jako wódz duchowy partji „sanacji"?

Lepiejby też było, gdyby min. **Kwiatkowski** w obronie rządów pomajowych nie porównywał ich z rządami z przed maja 1926 r. Są to — że tak powiem — rzeczy niewspółmierne. Rząd, któryby po krwawym przewrocie majowym, nie dokonał stabilizacji waluty i uporządkowania skarbowości, zasłużyłby — mówiąc językiem min. Moraczewskiego — na rozstrzelanie. Główną przyczyną katastrofy rządów z przed maja były klęski walutowe i rozstrój finansowy, jak to słusznie wykazał prof. **Krzyżanowski** w jednej ze swych prac. Rządy pomajowe **musiały** więc zaradzić złu w tej dziedzinie, **musiały** za wszelką cenę.

Nie chodzi nam jednak o polemikę z polemiczną częścią odczytu min. **Kwiatkowskiego.** Mamy wrażenie, że prelegent umyślnie w tej części „zgęścił barwy", by wygodniejszą mieć odskocznię dla części pozytywnej odczytu.

P. **Kwiatkowski** wychodzi z założenia, że położenie geograficzno-gospodarcze Polski wymaga wzmocnienia władzy wykonawczej. Ale nie przeprowadza dowodu na to. Gdyby dowiódł, że każdy t. zw. silny, trwały rząd porecza siłę, rozwój i bezpieczeństwo Państwa — byłoby jeszcze pół biedy. Ale p. **Kwiatkowski** sam narzeka na ubogi materjał ludzki, jakim rozporządza Polska wskrzeszona. Czemu więc akurat w „silnym, trwałym rządzie" i na stolcu prezydenta mają zasiadać najtęższe głowy i serca? Rządy Piłsudskiego uchodzą w oczach jego zwolenników jako silne i trwałe, a przecież sam prelegent przyznaje, że nie są wolne od win, omyłek i błędów. Gdybyż przynajmniej można było w Konstytucji zapewnić silnym i trwałym rządom odpowiednich ludzi! Ale sam p. minister znowu oświadcza, że „poprawiona" reforma nie wystarcza, że trzeba „przedewszystkiem innego nastawienia mózgów i uczuć w stosunku do podstawowych zagadnień państwowych oraz do niezbędnej, lojalnej współpracy między sejmem a rządem". Czemuż tego rodzaju żądania stawia się jednostronnie pod adresem Sejmu? Pocóż ten cały gwałt o „papierową" konstytucję?

P. **Kwiatkowski** słusznie podkreśla, że wobec zacofania gospodarczego w Polsce Państwu przypada w udziale doniosła rola twórcza, inicjatorska, kierownicza. Ale tuż zaraz utożsamia rząd z państwem, mimo że wielokrotnie zastrzega się przeciw temu i wytyka to „ludziom partji".

P. **Kwiatkowski** uznaje prawo sejmu do kontroli rządu, ale tylko „kontroli ogólnej nad działalnością rządu", na co żaden sejm, z powszechnych pochodzący wyborów, nie zgodzi się. P. **Kwiatkowski** głosi, że sejm winien przedewszystkiem zajmować się pracą ustawodawczą. Ale jakaż przepaść między tym postulatem a praktyką rządów pomajowych, uniemożliwiających sejmowi pracę ustawodawczą!

Wogóle między żądaniami p. **Kwiatkowskiego** a praktyka dnia rażąca panuje sprzeczność. Wszyscy „ludzie partji" pragną równowagi między władzą wykonawczą i ustawodawczą, głoszonej obecnie przez p. **Kwiatkowskiego.** Ale rzeczywistość wygląda wręcz inaczej. Zarówno polityka rządów pomajowych, jak projekt konstytucyjny B. B. są zaprzeczeniem tej równowagi. Słowa p. **Kwiatkowskiego** należą narazie do „rzeczywistości urojonej", a każda konstytucja będzie „papierowa", o ile nie będzie czuwał nad nią majestat **prawa.** Ale o prawie nie wspomniał ani słówkiem żaden z sześciu ministrów-prelegentów.

Mówił też p. **Kwiatkowski** o „luzach" budżetowych, ponieważ jednak jakgdyby uzależnia je od zgody sejmu, więc nie będziemy się rozwodzili o tej sprawie.

Najcenniejszy jest niewątpliwie ustęp odczytu, w którym p. **Kwiatkowski** twierdzi, że obowiązkiem sejmu jest zająć stanowisko w sprawie konstytucji i że „Rząd ustosunkuje się do każdego stanowiska Sejmu w sposób realny i pozytywny".

Nie jest to wprawdzie zupełnie jasne, ale odbiega bardzo daleko od zapowiedzi „wstrząsów" przez p. **Świtalskiego.** Dowodzi to, jak w łonie samego Rządu różne się kłócą poglądy. A może to tylko gra taktyczna, chęć zmylenia czujności opinji? Wkrótce sprawa się wyjaśni.

J. M. B.

W niedzielę, dn. 1 grudnia olbrzymie zgromadzenia ludowe w całej Polsce żądały ustąpienia obecnego Rządu i likwidacji „pomajowego" systemu rządzenia.

Klasa robotnicza Szwajcarji do P.P.S.

Wczoraj na ręce sekretarjatu spraw zagranicznych naszej Partji nadeszła depesza następująca:

„Kongres partyjny Socjalno-Demokratycznej Partji Szwajcarji w składzie 500 delegatów przesyła robotnikom polskim najlepsze życzenia dla ich trudnej walki o utrzymanie wolności politycznych; Kongres przyłącza się zarazem do listu angielskich przedstawicieli ruchu robotniczego, do listu, skierowanego do Ignacego Daszyńskiego.

W imieniu Kongresu
REINHARD, przew.

LIST TOW. JANA LOCQUIN, PREZESA GRUPY PARLAMENT. POLSKO-FRANCUSKIEJ DO TOW. IGN. DASZYNSKIEGO, MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ

Drogi Panie Marszałku i Przyjacielu!

Z wielką uwagą śledziliśmy rozwój ostatnich wypadków w Sejmie i pragniemy — ja i moi przyjaciele — powinszować Panu Jego szlachetnej postawy wobec prób wprowadzenia dyktatury wojskowej, prób, którym przeciwstawiłeś się Pan z taką stanowczością.

Jeżeli nam wolno, właśnie ze względu na bezinteresowne, lecz głębokie uczucie, jakie żywimy dla Polski, wypowiedzieć kilka uwag o wewnętrznem Jej położeniu, to nie mogę ukryć przed Panem, że wszelkie ograniczenie swobód obywatelskich, których wcieleniem jest szlachetny Pański Naród, wywołuje w kołach demokratycznych Francji przykry oddźwięk i może tylko wzmóc intrygi nieprzyjaciół Polski, doszukujących się Jej słabych stron i usiłujących wszelkiemi środkami pozbawić Ją sympatji, którą się powszechnie cieszy.

Jesteśmy przekonani ,poznawszy kraj Wasz naocznie, że jest on w stanie zorganizować się politycznie w ustroju wolnościowym tak, jak się rozwija ekonomicznie i że będzie on tem potężniejszy, im bardziej Rząd, przedewszystkiem, będzie dawał przykład poszanowania ustaw i Konstytucji.

Uważałem za swój obowiązek zwrócić się do Pana z temi kilkoma słowami jako szczery przyjaciel, który gorąco pragnie jedynie być Wam pożytecznym; niechaj Polska wie, że braterski zapał, który skłonił skłonił Naród francuski, a przedewszystkiem rzesze robotnicze, aby stanęły po Jej stronie, mógłby się załamać, gdyby Polska ujawniła skłonność do pogrążenia się w faszyźmie.

Racz przyjąć, Drogi Panie Marszałku i Przyjacielu, wyraz mych uczuć serdecznej przyjaźni.

(—) Jan Locquin.

Posiedzenie Sejmu Rzplitej

Marszałek Sejmu tow. Daszyński wyznaczył posiedzenie Sejmu na czwartek d. 5 b. m. o godz. 12 w południe.

Doręczony wczoraj posłom porządek dzienny zawiera pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na okres od 1 kwietnia 1930 r. do 31 marca 1931 r.; szereg dodatkowych kredytów na bieżący okres budżetowy; uzupełnienie prowizorjum budżetowego na I kwartał 1927 r., dodatkowe kredyty na r. 1927-28 i dodatkowe kredyty na r. 1928-29, wreszcie ewentualne wnioski w sprawie usprawnienia regulaminu obrad Sejmu.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W KUTNIE
ZWYCIĘSTWO P. P. S.

W niedzielę odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Kutnie, z następującym wynikiem:

PPS — 3.515 głosów — 9 mand. (w poprzednich wyborach w r. 1926 2285 gł., 8 mand.).

Bund — 1401 głosów i 3 m. (w poprzednich wyborach 1020).

Zjednoczona burżuazja żydowska (sjoniści, ortodoksi itp.) 1187 gł. i 3 m.

Blok prawicowy polski („sanacja", endecja, chadecja) 3.010 gł. i 8 mand.

Kupcy — 348 głosów.

Poalej Sjon — 225 głosów.

Komuniści — 534 gł. i 1 mand. (poprzednio 824 gł. i 3 mand.).

O PRZYWROCENIE POKOJU

Paryż, 2 grudnia. (PAT.). Demarche Francji wobec rządów nankińskiego i moskiewskiego nastąpiło po uprzedniej wymianie zdań z Waszyngtonem, Tokio, Rzymem, Berlinem i Londynem. Rząd Stanów Zjednoczonych złożył analogiczną pisemną deklarację, która doręczona została rządowi nankińskiemu przez posła Stanów Zjednoczonych, zaś rządowi sowieckiemu przez ambasadora francuskiego.

WYBUCH W LOKALU ŻELAZNEGO WILKA

Kowno, 2 grudnia. (PAT.). W sobotę około godz. 9 wiecz. w centrum miasta, w lokalu organizacji „Żelaznego Wilka" nastąpił wybuch bomby. Wskutek wybuchu wyleciały szyby w gmachu uniwersytetu i szeregu domów, znajdujących się w pobliżu. W lokalu „Żelaznego Wilka" wyrwane zostały 4 okna, uszkodzone ściany i zdemolowane całe wnętrze. Wybuch nastąpił podczas wielkiej ulewy, tak, iż na ulicy nie było wcale przechodniów. W lokalu organizacji również nie było nikogo, rannych więc niema. Śledztwo dotychczas jeszcze nie wykazało, czy bomba była rzucona z ulicy, czy też podłożona uprzednio.

BURDY KOMUNISTYCZNE

Paryż, 2 grudnia. (AW.). Według doniesień z Champigny wczorajsze uroczystości socjalistyczne usiłowali zakłócić komuniści. Policja aresztowała kilku przywódców komunistycznych. **Niemiecki poseł do Reichstagu Otto Wels, który brał udział w uroczystościach socjalistów francuskich, został napadnięty w drodze na dworzec przez grupę komunistów, którzy go dotkliwie pobili.** Policja interwenjowała, przyczem doszło do ogólnej bójki, w której 5 policjantów zostało rannych. Jeden z komunistów jest ciężko ranny. Policja aresztowała 4 osoby.

ARESZTOWANIA STAHLHELMOWCÓW

Darmstadt, 2 grudnia. (PAT). Na tutejszym dworcu doszło między członkami Stahlhelmu a tłumem do starcia, w czasie którego szef miejscowej policji odniósł ciężką ranę twarzy. **Aresztowano około 200 członków Stahlhelmu**

WRZENIE WŚRÓD STUDENTÓW WIEDEŃSKICH

Wiedeń, 2 grudnia. (PAT). Na wszechnicach niemieckich panowało dzisiaj wśród studentów wzburzenie, ponieważ członkowie Heimwehry rozrzucili przed gmachem politechniki i uniwersytetu ulotki, wzywające studentów do wstępowania do Heimwehry. W odpowiedzi na to socjaliści rozrzucili odezwę, wzywającą studentów do licznego udziału w odczytach posłów socjalistycznych.

NIEMIECCY KOLONIŚCI Z ROSJI

Ryga, 2 grudnia. (PAT). Wczoraj przybyła do Rygi pierwsza partja niemców - kolonistów, należących do sekty menonitów, emigrujących z Rosji do Kanady. Koloniści opowiadają o wielkich szykanach, jakie względem nich stosowały na granicy sowieckie władze pograniczne, które konfiskowały im pieniądze i wszelkie cenniejsze przedmioty. W pierwszej partji znajduje się 400 osób. Po kilkugodzinnym pobycie w Rydze, partja ta skierowana została przez Litwę do Niemiec. Dziś przybył drugi eszelon emigrantów, w liczbie 360 osób.

TROPIENIE POTWORA DUSSELDORFSKIEGO

Berlin, 2 grudnia. (PAT). Policja niemiecka, poszukując tajemniczego mordercy z Düsseldorfu, dokonała w miejscowości Neu - Kirchen w Zagłębiu Saary aresztowania pewnego robotnika, który od kilku dni zajęty był w jednej kopalni i wylegitymował się dokumentami, pochodzącemi z legjonu cudzoziemskiego. W kieszeni aresztowanego znaleziono torebkę, napełnioną tłuczonym pieprzem i brzytwę. W związku z tem aresztowaniem wywołało niezwykle przygnębiające wrażenie morderstwo, dokonane w Dortmundzie na 38-letniej kobiecie.

AMAZONKI SOWIECKIE

Wiedeń, 2 grudnia. (AW). Z Szanghaju donoszą, że podczas zdobywania miasta Dalejnor przez wojska sowieckie odznaczył się szczególnie oddział kobiecy, który zmusił do ucieczki brygadę chińską

KATASTROFA KOPALNIANA

West Frankfurt (Illinois). 2 grudnia. (PAT). **W jednej z tutejszych kopalń nastąpił wybuch, skutkiem którego zabitych zostało 7 osób, 15 osób, znajdujących się oprócz tego w kopalni, w chwili wybuchu, wyszło z katastrofy bez szwanku.**

ZBLISKA i ZDALEKA

ZAPOWIEDŹ I ODPOWIEDŹ.

Przed kilkoma dniami odbył się wielopartyjny wiec w Muzeum Przemysłu, na którym kilku wybitnych mówców, reprezentujących różne pokolenia mówców i poglądy, broniło pod opiekuńczemi skrzydłami Bolesława Limanowskiego i Aleks. Świętochowskiego WOLNOŚCI SŁOWA w dzisiejszej Polsce. Wiec miał olbrzymie powodzenie. Widocznie tysiące ludzi w Polsce łaknie wolności słowa i z obrzydzeniem przygląda się białym dziurom w dziennikach polskich. Dzienniki te wędrują na Zachód i w Paryżu i w Londynie, w Wiedniu i w Berlinie — ludzie przyglądają się tym trawestacjom niepokojąco oświetlającym nasze życie polityczne. Cenzor chce karać pisarza polskiego i, jakgdyby nie zdając sobie z tego sprawy, oddaje mu usługi bez miary. Czyni z niego bohatera, budzi dla niego współczucie tych ludzi, którzy bez tej hekatomby żadnych uczuć dla pisarza by nie mieli i mieliby go za nudziarza... Taka polityka przywiązuje czytelników do dziennika, rozszerza prenumeratę, konsoliduje abonament albo rozpierzchłe masy czytelników wiąże w gromady wtajemniczonych. Jest to doskonały sposób na wiązanie ludzi, zwalczających się wzajem dla walki o wspólne cele. Gdyby kto pięć lat temu powiedział, że doczekamy tego, że tysiąc ENDEKÓW zejdzie się pod jednym dachem z tysiącem PEPESOWCÓW pod przewodnictwem B. Limanowskiego i A. Świętochowskiego, nie uwierzonoby. Ci, co dotąd byli jedynie zawziętymi przeciwnikami, zeszli się i cały wieczór spędzili w jednej sali, oburzenia pełni, że w Polsce może nie być wolności słowa. Wyobrazić sobie, co to wielu tych ludzi musiało wewnętrznie kosztować! Nie mówcy. Ci bowiem mówili wszyscy, na to samą nutę nastrojeni! Ale sam fakt, że mogli obok siebie siedzieć ludzie tak odmiennych poglądów, ludzie, którzy zazwyczaj nic prócz nienawiści, dla siebie nie mają, a którzy mogli w ciągu kilku godzin na siebie spoglądać i sobie nie wymyślać, przygotowywać te same rezolucje i domagać się, aby były uwzględnione—to jest zjawisko nowe, socjologicznie przed kilku miesiącami jeszcze niedopuszczalne i świadczące, że w świadomości społeczeństwa warszawskiego dokonywa się głęboka przemiana, nad którą każdy działacz społeczny, każdy publicysta powinien się głęboko zastanowić. Jeżeli chodzi o masy, wiadomo, że tylko uczucia negacji mogą dokonywać takich konsolidacji! Dużo musi być dziś w Warszawie ludzi głęboko niezadowolonych, może więcej, niż zadowolonych!

Co tu pomoże cenzor, który sprawi, że gazety nasze będą wychodziły białe na tle białym? Nie pomoże ani puszka białą wypełniona farbą! Nie pomogą represje. Naród płynie olbrzymią falą do wielkiej sali i woła o Wolność Słowa. Jestem dojrzałym obywatelem. Jestem płatnikiem podatkowym. Jestem patrjotą. Jestem obrońcą Ojczyzny. Jestem inwalidą. Pragnę wielkości Ojczyzny. I dlatego musi tą Ojczyzną rządzić wolność słowa. Od takich żądań walą się trony.

Było bardzo cicho na wiecu, poświęconym czci wolności słowa. Ale była to cisza złowroga, która musiała nastroić melancholijnie tłumy obecnych na sali policjantów. Taką ciszą jest cisza przed burzą. Nie było takiej ciszy na odczycie p. premjera, który obiecywał nam, że nauczy Polaków, jakby powinni się kłaniać Konstytucji. Zapowiedział, ale nie powiedział. Zdaje mi się, że onegdajszy obchód na temat konstytucji i najważniejszy w obronie obywatelskiej, był dopełnieniem wprost rewolucyjnego odczytu pana prezesa Rady Ministrów. Nie sądzę, abym się mylił. W każdym razie tysiące biły oklaski, które święcie wierzyły, że odczyt pana Thugutta i jego kolegów był naprawdę odpowiedzią na odczyt pana Premjera. *Henryk Bezmaski.*

ZATWIERDZENIE KONFISKATY

Sąd Okręgowy w Warszawie, Wydział VIII Karny, na posiedzeniu niejawnem dnia 27 listopada 1929 roku, po wysłuchaniu wniosku prokuratora,

postanawia:

1) zatwierdzić dokonane przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę zajęcie Nr. 342 czasopisma „Robotnik" z dnia 23.XI 1929 r., w związku z zamieszczeniem w niem artykułu p. t. „Czego oni chcą", zawierającego znamiona przestępstwa z art. 1 cz. 2 i 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10.V 1927 roku;

2) zakazać rozpowszechnienia powyższego druku.

Niedzielne zgromadzenia robotnicze w stolicy

W niedzielę przed południem odbyły się w szeregu punktów Warszawy tłumne zgromadzenia robotnicze, zwołane przez **Warszawską Organizację PPS.**

Wyczerpujące omówienie i oświetlenie przez naszych mówców najaktualniejszych obecnie i podstawowych zagadnień naszego życia państwowego i społecznego — wszędzie spotykało wśród zgromadzonych uznanie bez żadnych zastrzeżeń, wyrażane oklaskami i okrzykami. Natomiast wyraźne oburzenie i potępienie zyskiwały metody dzisiejszej gospodarki groszem państwowym i pomysły reakcyjnych zmian ustrojowych w Polsce.

Na zgromadzeniach przemawiali tow. tow.: **Adamowicz Adynowski,** rad. dr. **Budzińska - Tylicka,** pos. **Norbert Barlicki,** rad. **Stefan Haupa, Feliks Królik,** pos. **Marjan Nowicki, Karol Neubauer, Wł. Roguski, Jan Rutkiewicz,** sen. **Andrzej Strug, Sieradzki, Wacław Szajer, Wład. Wysocki,** rad. **St. Woszczyńska,** rad. **Edward Zawadzki.**

Zgromadzenia kończyły się przy dźwiękach rewolucyjnych pieśni robotniczych.

Dzień 1 grudnia w całym kraju

Wielkie manifestacje w obronie demokracji i przeciwko systemowi rządzenia. Gwałtowne starcia w okręgu łódzkim i w Piotrkowskim wywołane... nie przez manifestantów.

KRAKÓW.

W sali teatru „Gong" odbył się olbrzymi wiec, zwołany przez P. P. S. i Radę Zw. Zaw. Zapełniona była sala i wszystkie kurytarze. Referat wygłosił tow. pos. **Mastek.**

Przedłożoną rezolucję, domagającą się zlikwidowania obecnych rządów, uchwalono jednomyślnie.

Również wszystkiemi głosami uchwalono następującą rezolucję w sprawie p. **Bobrowskiego:**

„Zgromadzeni obywatele i wyborcy Krakowa potępiają **zdradę** b. posła krakowskiego dr. Bobrowskiego, dokonaną wobec klasy robotniczej. Zdrada ta jest tem większą, że dopuścił się jej wybitny przywódca, którego przez 30 lat krakowska klasa robotnicza obdarzała najwyższem zaufaniem. Jest to na gruncie krakowskim pierwszy i odosobniony fakt zdrady przywódcy, który dla jednego człowieka poświęcił socjalizm i jego najwyższe dobro, t. j. jednolitość ruchu robotniczego. Jednomyślne potępienie tej zdrady przez całą klasę robotniczą Krakowa powinno być ostrzeżeniem dla tych, na których naciska „sanacja", aby zdradzili Czerwony Sztandar Socjalizmu.

Kraków pozostaje nienaruszoną twierdzą P. P. S.!!

Precz ze zdrajcami!!

Niech żyje P. P. S.!!".

PŁOCK.

Odbył się wspaniały wiec, przy udziale przeszło 2 tysięcy osób. Przemawiał pos. tow. **Niedziałkowski.** Nastrój panował jednolity za PPS. i przeciwko obecnym rządom.

W OKRĘGU ŁÓDZKIM.

(telefonem).

Jednomyślność zgromadzonych tysiącznych rzesz robotniczych.
Niedopuszczalne zachowanie się policji.

PABJANICE.

Na ubiegłą niedzielę w **Pabjanicach** zapowiedziana została Akademja P. P. S. w sali Kina Oświatowego

W sobotę wieczorem kierownik tego kina p. **Szajda,** odmówił udzielenia sali, tłomacząc się, iż... nie wiedział, że to będzie Akademja Socjalistyczna.

Powodem jednak tej odmowy była **interwencja czynników administracyjnych w Magistracie.**

Ponieważ o niemożności odbycia Akademji nie można było publicznie zawiadomić, tow. pos. **Szczerkowski** postanowił odbyć wiec przed salą kina, silne jednak oddziały policji, zebranej z całego powiatu, **poczęły rozpędzać zebrane tłumy robotników, bijąc kolbami i płazując szablami.**

Rozpędzony tłum uformował samorzutnie pochód, który ruszył, ze śpiewem **„Czerwonego Sztandaru"** w stronę Rynku. Ale i tu policja rozpędziła demonstrujących, uniemożliwiając odbycie jakiegokolwiek zgromadzenia.

Interwencja tow. posła **Szczerkowskiego,** który powoływał się na pozwolenie na odbycie Akademji, nie dała wyniku.

Tego wieczora **Pabjanice czyniły wrażenie jakiegoś obozu warownego.** Silne patrole policyjne krążyły po całem mieście, rozpędzając nawet drobne grupki robotników, rozmawiających o przedobiednich zajściach.

Wśród mas robotniczych Pabjanic panuje rozgoryczenie i oburzenie, z powodu zachowania się władz policyjnych.

ŁASK.

W Łasku zwołany został wspólny wiec **PPS. i „Wyzwolenia",** na który przybyli posłowie tow. **Szczerkowski** i ob. **Wyrzykowski.**

Na Rynku zebrało się około **3 tysięcy osób.**

W chwili, gdy pos. **Wyrzykowski** począł omawiać wyniki badań **Najwyższej Izby Kontroli,** grupka t. zw. konfidentów, oraz pałkarzy B. B. S. przewróciła improwizowaną trybunę, co wywołało zrozumiałe zamieszanie.

Skorzystała z tego policja, która klinem wbiła się w tłum, odgradzając odeń posłów i prezydjum wiecu.

Gdy pos. **Wyrzykowski** przemawiał w dalszym ciągu z furmanki chłopskiej, **policja poczęła tłum rozpędzać.**

Zebrani na rynku robotnicy i chłopi wznosili okrzyki przeciwko obecnym rządom.

Wobec bezwzględnego zachowania się policji, manifestanci zmuszeni byli rozejść się. Interwencja posłów w starostwie i u komendanta posterunku policyjnego nie dała żadnych wyników.

ZŁOCZEW.

W sali Sokoła odbył się olbrzymi wiec, w obecności około 2 tysięcy osób. Przemawiał tow. **Laszkiewicz.** Z zapałem przyjęto przedłożoną rezolucję.

ZDUŃSKA WOLA.

Odbycie zwołanego przed lokalem Zw. Włókienniczego wiecu uniemożliwiła policja, która przybyła, wraz z pałkarzami BBS. Wobec tego zwołano wiec w sali Związku. Przemawiał tow. **Walczak.** Również z zapałem przyjęto przedłożoną rezolucję.

***

Pisma „sanacyjne" probują przedstawić niedzielne wiece w okręgu łódzkim w zupełnie fałszywem świetle. Wiece — tam, gdzie policja nie uniemożliwiła odbycia ich przez stosowanie gwałtów — miały wszędzie imponujący przebieg, a próby prowokacji czynione były wyłącznie przez konfidentów, pałkarzy B. B. S. i t. p. **Nastrój robotników wszędzie był jednolity, mocny i zdecydowanie przeciwny obecnym rządom, a za stanowiskiem i taktyką P. P. S.**

W Łodzi np., gdzie wiec P. P. S. udał się wspaniale — na salę probowała się wedrzeć, dla zakłócenia spokoju, grupa N. P. R. „lewicy", pałkarzy B. B. S., konfidentów i komunistów (śliczne towarzystwo!) pod wodzą p. posła **Waszkiewicza!**

WIELKA MANIFESTACJA ROBOTNICZO - CHŁOPSKA W PIOTRKOWIE

Na miejscu zbiórki tłumy! Sala przepełniona. Podwórze, ulica zalane robotnikami, którzy ustąpili miejsc w kinie przybyłym nieraz z daleka chłopom i robotnikom rolnym. Niema mowy, żeby tu móc urządzać zgromadzenie. Jeszcze nadciąga pochód zorganizowanych zawodowo robotników ze sztandarami. Wobec tego zapada decyzja przenieść się pod hale targowe, gdzie wielki plac pomieści wszystkich.

Ale na sali ulokowała się dobrana kompanja „sanatorów", strzelców i komunistów. Chcą wykorzystać zgromadzenie dla siebie. Po krótkich przemówieniach posłów, tow. **Zaremby Stolarskiego i Fijałkowskiego,** mimo, że jakiś komunista, wspierany przez „sanację" i agentów defenzywy stara się ludzi zatrzymać w kinie, **na wezwanie PPS. kino pustoszeje i wspaniały pochód rusza przez centrum miasta, ze śpiewem pieśni robotniczych.** Pochód zwarty, zdecydowany.

Wobec tego „zblokowani" **bebesowcy, „sanacyjni", enpeerowcy, strzelcy i komuniści,** w liczbie około 100 osób, zajmują pozycję pod halami i tam czekają na pochód, by „opanować" trybunę i **sprowokować bójkę, która pomogłaby do rozwiązania zgromadzenia przez policję.**

Wobec tego pos. tow. **Zaremba** z kilku towarzyszami wchodzi w środek faszystowsko - komunistycznej grupy i tłumaczy zebranym przypadkowo przy nich obywatelom **prowokacyjne cele tych agentów.** Wytwarza się pod południową ścianą hal prowizoryczny wiec w stylu „sanacyjnym", t. j. pełen gwizdów i okrzyków na cześć Piłsudskiego, wznoszonych przez garstkę obecnych z agentem policji, **Gawrońskim,** na czele. **Tow. Zaremba** z litościwą pogardą traktuje tę awanturę. Ale podniecają się strzelcy. Zaczynają rzucać jajami i uderzają przypadkowo swych własnych ludzi, między innymi jakiegoś „strzelca", z pełną piersią medali i orderów.

A tymczasem pochód robotniczy wkracza na plac i zajmuje przeciwległą ścianę z naturalnemi mównicami, wzniesionemi wysoko nad tłum. Prowokacyjna grupa zrozumiała, że straciła możność rozbicia wiecu. Więc rzuca się na tow. posła Zarembę. Ale paru towarzyszy odpiera atak i ze śmiechem opuszcza zdezorjentowaną grupę „sanacyjno - komunistyczną.

Tymczasem wiec, grupujący około 8.000 ludzi, skupił się koło trybuny, ozdobionej czerwonemi sztandarami. Prowokatorzy muszą się kontentować awanturami na krańcach wiecu, raz po raz uspakajani przez naszych towarzyszy i przygodną publiczność.

Z trybuny przemawiają, wśród skupienia i wybuchów entuzjazmu, tow. pos. **Próchnik, pos. Stolarski** (Wyzwolenie) i tow. pos. **Zaremba.** List do Prezydenta Państwa i Marszałka Sejmu uchwalony jednomyślnie. Okrzykom protestu z powodu dzisiejszej gospodarki skarbowej i wyrazom zapału dla sprawy demokracji — niema końca! — Wreszcie tow. **Zaremba** wzywa tych, którzy solidaryzują się z dzisiejszą manifestacją do odprowadzenia przez miasto sztandarów do lokalu Związków, gdzie zakończy się manifestacja.

Formuje się pochód, grupujący przeszło 5.000 osób. Brzmią pieśni socjalistyczne. Pod lokalem Rady Związków odbywa się ostatni, jakże dla dzisiejszych czasów charakterystyczny epizod.

Ukazują się na balkonie posłowie tow. tow. **Próchnik i Zaremba.** Ulica zalana robotnikami i chłopami. Tow. **Próchnik** sumuje cele manifestacji. Tow. **Zaremba rozwiązuje manifestację w imieniu OKR.**

Zgromadzeni, z pieśnią **„Gdy naród do boju..."** zaczynają się rozchodzić. Wtem na ulicy ukazuje się kompanja policji, z komisarzem **Szapertem** na czele.

P. Szapert krzyczy: „Rozwiązuję wiec!"

Pos. **Zaremba** (z balkonu): Już rozwiązany!

P. **Szapert** krzyczy: „Rozejść się!" i wydaje rozkaz policji.

Pos. **Zaremba:** Panie Komisarzu: **Wiec rozwiązany.**

Ale policja rzuca się na spokojny tłum i kolbami bije rozstępujących się przed nią, na wezwanie posła Zaremby, robotników.

Obraz — wstrząsający do głębi.

Niektórzy policjanci specjalnie gorliwie atakują bezbronnych. Tłum ulega natarciu, ale nie opuszcza ulicy, przenosząc się tylko z miejsca na miejsce.

Grupka sanacyjno - defenzywiacka zostaje na środku ulicy, mieszając się z policją w jedną zgodną rodzinkę.

Na chodniku stoi potłuczona ciężko tow. **J. Kudybowa.** Mąż lokuje ją w samochodzie. **Jeden z policjantów „mężnie" kolbuje grupkę towarzyszek, z towarzyszkami Olgą Bohuszówną i Kurnikowską. Inny dźga przez sztachety ludzi, patrzących na ulicę z podwórka. Kilku towarzyszy aresztowano.**

Pan **Szapert** gwiżdże i daje znaki zbiórki. Policja „zwyciężyła"!

Komu to było potrzebne?

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR LETNI: „Panna z dyplomacji", krotochwila w 3 aktach Yves Mirande'a, przekład Gustawa Beylina.

Pamiętamy jeszcze bardzo dobrą komedję Flersa „Król", napisaną z okazji wizyty jednego z monarchów egzotycznych w Paryżu. „Panną z dyplomacji" kwituje autor francuski wizytę innego króla — Amanullacha I. Nazywa się on Olidą I, jest czarny i łasy na kobietki. Wydaje mu się, że wystarczy, jeżeli tak, jak u siebie w kraju, da znak a kobieta natychmiast się rozbierze. Próby na ten temat wypełniają połowę krotochwili. Raz mu się nawet udaje: pewna biuralistka, steroryzowana przez króla, rozbiera się... do koszuli jedwabnej, ale ktoś wchodzi w sam czas. Biedaczka, której spadły okulary, nie może znaleźć sukni, nosem i rękami szuka jej po stołach. Dobra kinowa sytuacja; wśród różnych trików, któremi autorzy uzasadniają negliż kobiety, ten jest z pewnością nie najgorszy; jest nawet dosyć komiczny; ale powodów do zachwytu niema.

Sceny z tym królem są najzabawniejsze; mniej udatna jest druga połowa sztuki, poświęcona pannie z dyplomacji. Najpiękniejszą z kandydatek, które zdały egzamin dyplomatyczny, bierze sobie p. minister spraw zagranicznych na sekretarkę; skutek jest taki, że tego samego dnia otrzymuje ta osóbka trzy zamówienia na kolację: od ministra, od króla i od sekretarza ambasady francuskiej w Szwecji, który przyjechał wytłómaczyć się z powodu swego dzieła, krytykującego upośledzenie służby dyplomatycznej na placówkach. Ten sekretarz, jako że jest młody, miły i inteligentny, wygrywa; za parę dni panna idzie z nim do hotelu, za parę tygodni do ślubu

Dwie inne kandydatki nie mają już takiego szczęścia, bo choć zdały egzamin lepiej, jedna ma — męskie przyzwyczajenie (temat: homoseksualizm a dyplomacja; Słonimski ze swoim „Murzynem" był tutaj prekursorem), druga jest źle zbudowana i ma „rower" na oczach (to ta, którą steroryzował król-. Z innych motywów krotochwili wymienić należy: kanapę Napoleona III w gabinecie ministra, jego zazdrosną żonę, jego kochankę z Komedji Francuskiej, woźnego, który zna stosunki i stosuneczki („ja nie jestem jasnowidzem, tylko podsłuchuję pod drzwiami"), upadek gabinetu etc.

Dowcipu i dowcipów bardzo mało. Pada trochę banalnych aluzyj o krzykliwości parlamentu, o kochliwości ministra, o jego wstręcie do pracy, — wszystko to już znamy. Dla urzędników i urzędniczek naszego ministerjum spraw zagranicznych oczywiście ta sztuczka będzie bardzo aktualna, zwłaszcza, że rezultatem jej powinny być — podwyżki budżetowe dla placówek zagranicznych. Ale jeżeli chodzi o stosunek szefów do biuralistek, to grana u nas, rok czy dwa lata temu, sentymentalna wiedeńska komedyjka „Sekretarka pana prezesa" podaje rzecz o wiele lepiej.

Rolę ministra grał p. Fertner, tym razem z dużem umiarkowaniem. Tytułową rolę gra p. Lindorfówna — zupełnie wystarczająco. Dzikim królem jest p. Bay - Rydzewski. Na specjalną pochwałę zasługują panie Różańska i Szreniawa za to, że podjęły się grać role brzydkich biuralistek.

Karol Irzykowski.

NIEDZIELNE WIECE WE LWOWIE

We Lwowie miał się odbyć w niedzielę wielki wiec, zwołany przez związki zawodowe, do sali Filharmonji.

Władze administracyjne zabroniły jednak odbycia wiecu w Filharmonji ze względów bezpieczeństwa. Sufit — zdaniem ich — mógł się zawalić. Organizatorzy urządzili wobec tego siedem wieców w różnych punktach miasta. Z tych wieców cztery policja rozwiązała, a trzy odbyły się bez przeszkód.

Nastrój wszędzie panował jaknajlepszy. Mówców słuchano z wielkiem zainteresowaniem.

ZJAZD WYCHOWAŃCÓW 3-go GIMNAZJUM w Warszawie.

Grono kolegów zamierza zorganizować w początku roku 1930 z okazji 25-tej rocznicy strejku szkolnego zjazd wychowańców b. 3-go gimnazjum męskiego w Waszawie (Krakowskie Przedmieście róg Traugutta) i wobec tego uprasza wszystkich maturzystów powyższego gimnazjum z przed roku 1905 i wszystkich wychowańców, którzy w związku ze strejkiem szkolnym zostali w r. 1905 z gimnazjum wydaleni lub je opuścili, o nadesłanie do dnia 15 grudnia 1929 r. swych adresów do kol. Karola Wellischa, Warszawa, Nowogrodzka 6, wskazując równocześnie datę ukończenia gimnazjum wzgl. klasę, z której w r. 1905 wskutek strejku zostali wydaleni oraz obecny swój zawód.

ZDARZENIA I LUDZIE

ANGIELSKI REMARQUE

OKRUTNA PRAWDA O WOJNIE.

Znany poeta angielski, Robert Graves, b. oficer armji brytyjskiej, odznaczony za udział w wielu bitwach na froncie Zachodnim, opowiedział swoje przeżycia wojenne w książce „Good — by to all that" (Żegnaj — to wszystko" — dosłownie), która wywołała olbrzymie poruszenie i w ciągu kilkunastu dni rozeszła się w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

Jak słynny Remarque w „Na Zachodzie nic nowego", opowiada Graves poprostu, jak wyglądała wojna od wewnątrz, czem była dla tych, którzy spędzili miesiące i lata w okopach, na froncie.

Znakomity poeta powstrzymał w tej swojej wojennej książce swój temperament pisarski i rutynę literacką. Napisał suchą kronikę, ale jakże wymowną, i jak przerażająco prawdziwą!

Graves jeszcze odważniej, jeszcze otwarciej, niż Remarque mówi o okropnościach wojny: nietylko fakty opisuje, lecz i przytacza nazwiska prawdziwe osób, o których pisze. Nie ukrywa niczego, nie ma fałszywego wstydu, nie ma względów dla „tajemnic" i rzeczy, „o których się nie mówi".

W całej grozie i jaskrawości występuje w książce Graves'a proces wolnego, ale stałego, straszliwego zniszczenia fizycznego i umysłowego, którego ofiarą padają żołnierze wszystkich rang. „Znałem oficerów — opowiada — którzy dochodzili do trzech butelek whisky dziennie w oczekiwaniu szczęśliwszej chwili, kiedy będą ranni lub wysłani do domu z powodu choroby".

Pierwszy i ostatni trup, które Graves widział na wojnie, były trupami samobójców, którzy woleli odebrać sobie życie, aniżeli „walczyć". Jeden z nich włożył sobie lufę w usta i nogą pociągnął cyngiel; ostatnie dni przed śmiercią był już nienormalny i nerwy jego nie wytrzymały, a w dodatku dowiedział się, że jego narzeczona go zdradza...

Trupów na wojnie nie brakło, jak wiadomo, i trupów tych była wielka rozmaitość. Graves opisuje, jak to pewnego razu, podczas ataku, oficer zauważył, że pluton na lewem skrzydle zatrzymał się w rowie strzeleckim i stanął jak wryty. Oficer skoczył odważnie ku opieszałym żołnierzom z okrzykiem „Naprzód!". Nie poskutkowało: „Przeklęte tchórze, czy mam pójść naprzód sam jeden"? A na to plutonowy, z ramieniem okrwawionem i rozdartem: „To nie tchórze, panie. Są bardzo chętni, ale martwi..." Karabin maszynowy ściął cały szereg, ledwo wysunął głowy z okopu...

Pewnego dnia dwaj żołnierze stanęli do raportu. Zastrzelili sierżanta. „Na Boga, jak to się stało?" — pyta oficer. „Wypadek, panie poruczniku. Wzięliśmy go za naszego kaprala..." Żołnierze chcieli zastrzelić swego kaprala, który ich maltretował. Postawieni pod mur, zginęli od kul kolegów, spełniających wyrok sądu polowego...

W okopach pogardzano tymi, którzy mieli pełną gębę frazesów patrjotycznych. „Nowicjuszowi, który gadał o patrjotyzmie, odrazu dawano do zrozumienia, że to nie temat do rozmów w okopach".

Okrutna książka. Okrutna prawda. „Pisanie tego rodzaju prac wymaga większej odwagi, aniżeli obcowanie z kulami w polu"... powiada o książce Gravesa płk. Lynch, stary żołnierz z wojny boerskiej i z wielkiej wojny.

J. S.

Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielnicy Marymont (Żoliborz, Mickiewicza 1) tow. poseł **Herman Liberman** wygłosi referat polityczny. Wstęp dla członków i sympatyków.

ROZBICIE ROKOWAŃ O UMOWY ZBIOROWE W ROLNICTWIE

Obszarnicy 5 województw centralnych w bież. roku oświadczyli, że będą rokować o nowe umowy zbiorowe w rolnictwie tylko do 1-go grudnia, a potem — choćby mieli nawet widoki jaknajpomyślniejszego dla siebie załatwienia sprawy — rokować nie będą.

Jak wiadomo, obszarnicy, „przejęci" głoszonym przez p. *Radziwiłła* hasłem „solidaryzmu społecznego" założyli „stowarzyszenie pracodawców i pracowników", na czele którego stoją panowi Froelich i Gerlicz, którzy od kilku lat, z ramienia Związku Ziemian zasiadają we wszystkich Komisjach Polubownych. I w tym roku na rokowania przybyli ci sami panowie, ale, pytani, oświadczyli, że reprezentują *wyłącznie* Związek Ziemian. I oczywiście — z punktu pokazali „pazury".

Zażądali więc *obniżki* wszystkich płac gotówkowych o 25 procent, z którego to żądania godzili się zrezygnować pod dwoma wszakże warunkami:

1) żeby pracodawcom ułatwić skasowanie prawa trzymania krów posiadanych przez ordynarjusza, drogą obniżenia ekwiwalentu za prawo trzymania tych krów, co odpowiadałoby obniżce wynagrodzenia przy skasowaniu 1 krowy o równoważnik 2.5 centn. metr. żyta, a przy skasowaniu dwuch krów — o 5 cent. metr. żyta.

2) żeby pracodawcom dać prawo przemianowania znacznej liczby ordynarjuszów na „luzaków", którzyby otrzymywali ordynarji o 2 centn. metr. mniej, kartofli o ⅓ mniej i mieliby prawo trzymać tylko jedną krowę.

Obniżyłoby to wynagrodzenie ordynarjuszów od 5 do 20 procent.

Żądania związków zawodowych obszarnicy, oczywista, odrzucili, mając na wszystkie argumenty jedną odpowiedź: *niechaj Nadz. Komisja Rozjemcza sprawę załatwi.* Mocno widać wierzą w rządowych przedstawicieli w Nadz. Kom. Rozj. My ze swej strony nie wierzymy, aby ktokolwiek ośmielił się obniżyć zarobki robotników rolnych, zarobki już obniżone o około 40 proc. wskutek niskich cen żyta i kartofli. Że obszarnicy wogóle nie dążyli do zawarcia umów zbiorowych, świadczy i to, że w listopadzie b. r. niewiele czasu na rokowania chcieli poświęcić.

Żądania Związków Zawodowych były nader skromne.

Nie żądaliśmy zasadniczych zmian, aczkolwiek umowa od kilku lat niezmieniana bądź z powodu konieczności dojścia do polubownego układu, bądź też z powodu, iż Nadz. Kom. Rozj. nie chciała wprowadzać jakichkolwiek zmian — *jest w wielu punktach przestarzała.*

W pierwszym więc rzędzie domagaliśmy się, by w umowie ustalić sposoby poszukiwania pracy, by robotnicy daremnie nie chodzili od folwarku do folwarku, oraz, aby termin końca roku służbowego zmienić, tak, aby robotnik poszukiwał pracy nie w czasie najostrzejszych mrozów. Chcieliśmy też, by obszarnicy dali gwarancję, iż nie będą redukować liczby zatrudnionych robotników.

Powtóre żądaliśmy nowego podziału powiatów na grupy płac, oraz nowego podziału robotników dniówkowych na kategorje płac.

Dalej chodziło o to, aby robotnik zamiast ziemi pod ziemniaki — otrzymywał przynajmniej częściowo ziemniaki.

Konieczne także jest zwiększenie ekwiwalentu w mleku za skasowanie prawa trzymania drugiej krowy.

Wysunęliśmy też żądanie zapewnienia pracy również tym długoletnim pracownikom, którzy pracowali w folwarku mniej niż 25 lat, oraz wdowom po długoletnich pracownikach.

Wreszcie domagaliśmy się podwyższenia płac gotówkowych wszystkich kategoryj robotników, by wyrównać oberwane im w ub. roku przez Nadz. Kom. Rozj. płace gotówkowe, oraz o wzrost drożyzny z roku bież. na towary nabywane przez robotników: odzież, obuwie, sól, nafta, tytoń itp.

Tych nader skromnych żądań, ułatwiających życie robotnikom oraz podwyższających wynagrodzenie od 2 do 10 procent, a więc nie wyrównywujących strat, powstałych ze spadku cen na zboże i kartofle, obszarnicy przyjąć nie chcieli. *Nie chcieli nawet postulatów tych rozważać.*

Nic też dziwnego, że 29 listopada obszarnicy złożyli deklarację, iż nie mogą dojść do polubownego układu, w odpowiedzi na co, niżej podpisany imieniem Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P., Z. Z. P. i Ch. D. złożył oświadczenie, stwierdzające, że do *polubownego układu dojść nie może z winy obszarników,* oraz precyzujące najważniejsze postulaty Związków.

***

Ustawa o załatwieniu zatargów zbiorowych w rolnictwie przewiduje, iż w rokowaniach o nowe umowy mają brać udział wszystkie zarejestrowane związki. Dlatego też i bebesowski związek miał swych przedstawicieli w komisji, którzy, rzecz prosta, żadnej roli nie odegrali, a w momencie rozbicia rokowań nie mieli nic do oświadczenia.

***

Rokowania o umowy zbiorowe na woj. woj. *Poznańskie* i *Pomorskie* również nie dały żadnych rezultatów. Uzgodniliśmy tam treść całych umów, z wyjątkiem płac gotówkowych, które mają być ustalone przez Nadzw. Kom. Rozj. Obszarnicy domagają się znacznego obniżenia tych płac, związki zawodowe—nieznacznych podwyżek, z tych samych przyczyn, co i w województwach centralnych.

Marjan Nowicki.

„PAS CNOTY... LUKSUSOWEJ SAMICZKI"

NA MARGINESIE NASZEJ „SANACJI MORALNEJ"

Urzędowy „Monitor Polski" z dn. 30 listopada 1929 r. doniósł, że p. Henryk **Butkiewicz** otrzymał krzyż oficerski Odrodzenia Polski „za zasługi, położone na polu dziennikarstwa".

W dzienniku „Express Poranny" Nr. 333 z dn. 1 grudnia 1929 r., wydawanym przez kawalera krzyża oficerskiego orderu Odrodzenia Polski znajdujemy ogłoszenie następującej treści:

PITIGRILLI
Boccacio XX wieku.
18 karatów dziewictwa.
Obraza moralności.
Luksusowe samiczki.
Pas cnoty.
Kokaina.
Nakład każdej z tych fenomenalnych książek wynosi zagranicą przeszło **1,000,000** egzemplarzy.

KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA

NA ROK 1930

W bieżącym tygodniu ukaże się Kalendarzyk, wydany przez **Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R.**

„Kalendarzyk'ł taki wydaje Komitet Centralny już po raz czwarty. „Kalendarzyki" mają już swoją tradycję i są nieodstępnym towarzyszem szerokich warstw młodzieży robotniczej.

„Kalendarzyk" tegoroczny zawiera bogatą treść informacyjną, ciekawe ilustracje oraz dział poświęcony wskazówkom organizacyjnym.

Zamówienia na „Kalendarzyk" należy nadsyłać do **Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R., Warszawa, Warecka 7, i do Księgarni Robotniczej, Warecka 9.**

TYSIĄCE
Resztek i kuponów za bezcen.
TOWARÓW BIAŁYCH, WEŁN, JEDWABI
KOŁDRY od 23 zł. FIRANKI od zł. 1.50 mtr.
Fr. MACIEJOWSKI
129 Marszałkowska 129.

PLACE BUDOWLANE w Warszawie
Cena Zł. 2.50 za łokieć kwadratowy na bardzo dogodnych warunkach spłaty. Dojazd tramwajem. Wiadomość—telefon 46-97

Kronika polityczna

PREMJER ŚWITALSKI W BELWEDERZE.

Wczoraj po południu Premjer *Świtalski* udał się do Belwederu, gdzie został przyjęty przez Min. Spraw Wojskowych *Piłsudskiego.*

NA ZAMKU.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj delegację w osobach p. Ignacego *Balińskiego,* b. senatora i b. prezesa Rady Miejskiej, p. Leopolda *Staffa* i redaktora Konrada *Olchowicza,* którzy zaprosili p. Prezydenta na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci *Władysława Reymonta.*

Następnie p. Prezydent przyjął Premjera *Świtalskiego,* z którym odbył konferencję.

PAŃSTWOWE NAGRODY LITERACKIE I MUZYCZNE WOLNE OD PODATKU DOCHODOWEGO.

Ministerjum Skarbu, na skutek interwencji Ministerjum Oświaty, zgodziło się na zwolnienie państwowych nagród literackich i muzycznych od podatku dochodowego.

ECHA WYBORÓW W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

W Sądzie Najwyższym rozpatrywano wczoraj dwa protesty w sprawach wyborów, zgłoszone przez „Stronnictwo Chłopskie" i przez „Wyzwolenie" przeciwko unieważnieniu list wyborczych w Święcianach.

Listę wyborczą stronnictwa „Wyzwolenie" unieważniono dlatego, iż z zebranych poprzednia 50 podpisów wycofano 13 podpisów. Wycofanie nastąpiło wskutek wmieszania się w tę sprawę policji.

Listę **„Stronnictwa Chłopskiego"** unieważniono wskutek orzeczenia miejscowego grafologa, iż 9 podpisów napisano ty m samym charakterem.

Wskutek unieważnienia listy **„Wyzwolenia"**, do Sejmu wszedł jeden poseł Niemiec, wskutek unieważnienia listy **„Stronnictwa Chłopskiego"**, wszedł poseł Białorusin.

Wyrok w tej sprawie ogłoszony zostanie 16 grudnia. **I. K.**

PRAWDA O ZAJŚCIU W KNYSZYNIE

Przed paroma dniami prasa „sanacyjna" podała wiadomość o wiecu w *Knyszynie,* na którym pos. *Sawicki* (Str. Chł.) miał rzekomo strzelać do policji.

W związku z tą wiadomością otrzymujemy od pos. Sawickiego następujące

SPROSTOWANIE.

Wobec napaści prasy sanacyjnej na moją osobę, w związku z wypadkami w dniu 28 listopada na wiecu w Knyszynie, wyjaśniam, że: nieprawdą jest, jakobym miał strzelać z rewolweru do policji lub do kogokolwiek, że jakobym miał wiec niezgłoszony w starostwie, że byłem otoczony własną bojówką i że nie służyłem w wojsku polskiem.

Natomiast prawdą jest, że wiec zgłosiłem w starostwie, że wiec odbył się podczas mojego przemówienia w spokoju.

Prawda, że awantura wynikła podczas przemówień posła Łosia, ale ją wywołała policja i raniła 8 chłopów kulami i bagnetami, rozpędzając zgromadzonych, pomimo, że obecny na wiecu referent starostwa wiecu zawczasu nie rozwiązał.

Stwierdzam, że nigdy nie używam bojówki i tym razem jej nie miałem, a w wojsku polskiem służyłem od roku 1918 jako ochotnik.

(—) **A. Sawicki, poseł na Sejm.**

NAJWYŻSZY SĄD DLA SPRAW ADWOKACKICH

Zgodnie z nowym regulaminem Sądu Najwyższego, utworzony zostaje specjalny sąd najwyższy dla spraw adwokackich. Będzie to sąd II-ej instancji dla rozpatrywania zatargów wynikłych na tle pracy zawodowej wśród członków palestry. (P. I. D.)

WYKŁAD PROF. L. KRZYWICKIEGO

Dziś, t. j. we wtorek dn. 3 b. m., o godz. 6.45 odbędzie się II odczyt prof. **Ludwika Krzywickiego** p. t. **„Zasadnicze warunki postępu społecznego"** (Wzrost wytwórczości pracy).

Wykłady odbywają się w sali konferencyjnej, w Domu Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża 20. Wstęp 10 gr.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa

Zarząd Spółdzielni podaje do wiadomości członków, że w dniu 30 listopada upłynął termin nadsyłania zgłoszeń na mieszkania, w 3 budynkach osiedla na Żoliborzu których wykończenie przewidziane jest w pierwszej połowie 1930 roku.

Prawo do ubiegania się o mieszkania przy obecnym przydziale posiadają członkowie, należący do spółdzielni przynajmniej od 1 maja b. r. i posiadający na dzień 1 listopada nie mniej, niż 5 punktów płatniczych.

Reklamacje w sprawie niezłożenia zgłoszeń w terminie będą przyjmowane przez biuro spółdzielni tylko w bieżącym tygodniu, to znaczy do dn. 7 grudnia. Reklamacje nadesłane lub złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

PRZEGLĄD PRASY

Odczyt min. Kwiatkowskiego.

Ostatni odczyt z cyklu radjo - propagandy rządowej znalazł przychylniejszy oddźwięk w prasie, aniżeli poprzednie.

„Kurjer Warszawski" podkreśla, że p. min. Kwiatkowski głosił pogląd rozwojowy, a nie przewrotowy:

„Prawda, p. minister zapowiada, że stosunek Rządu do *każdego stanowiska* Sejmu będzie realny i pozytywny. Czy ma to oznaczać, że będzie życzliwy? Czy od jutra można już się zabrać do pracy, w przekonaniu, że obóz rządowy w Sejmie zapragnie porozumienia, że idzie głównie o ustanowienie równowagi władz że kompromis jest możliwy, że Rząd nie będzie mu się w ostatecznym wyniku sprzeciwiał?"

„A. B. C." kładzie nacisk na punkt odczytu, gdzie mowa o ustroju, jako o zagadnieniu moralno - wychowawczem, a nie o „papierowej" reformie; stwierdza, że odczyt p. min. Przemysłu i Handlu korzystnie odbiega od innych; ma jednak żal do prelegenta, że nie zapowiedział zmiany ordynacji wyborczej.

„Nasz Przegląd" wpada w przesadny entuzjazm i nazywa oświadczenie ministra, że Rząd ustosunkuje się rzeczowo do każdego stanowiska Sejmu w sprawie konstytucji — „rewelacją". Organ żydowski wnioskuje, że Rząd wyrzeka się projektu B. B., że zadowoli się wzmocnieniem władzy prezydenta (ale w jakim stopniu?) i postulatem nieobalania rządu przez zwykłą większość, na co zgodzi się prawica i centrum, poczem Rząd ustąpi i wszytko będzie w porządku.

Zawodowy podżegacz.

P. Ehrenberg znowu popełnił w **„Kurjerze Porannym"** artykuł judzący, w którym się roi od perfidnych krętactw i kłamstw. Grozi on opozycji „odpowiedzialnością za następstwa", jeżeli nie ugnie się przed zachciankami sanacyjnemi. Sanacja nie chce niszczyć demokracji — zapewnia p. Ehrenberg—przeciwnie, chce... uratować zasadę demokracji i „zabezpieczyć wolność". Jako „dowód", że tak jest, p. Ehrenberg „rozumuje" w ten sposób, że w maju 1926 została obalona Konstytucja 1921 roku, której do dziś dnia broni prawica. Jest to oczywiście kłamstwo. W maju zostały obalone rządy prawicy. Gdyby szło o obalenie konstytucji, toby ani jeden robotnik nie ruszył palcem. P. Ehrenberg powołuje się nawet na demokrację Zachodu, by wytknąć opozycji, że nie wybrała na marszałka Sejmu członka B. B. Otóż gdyby B.B. choć odrobinę przypominał stronnictwo Zachodu, toby się nie zgodził na „mianowanie" marszałka sejmowego przez marsz. Piłsudskiego, lecz porozumiał się z innemi stronnictwami co do kandydata z szeregów B. B.

P. Ehrenberg przemawia w końcu w imieniu władzy, która „wyprowadza swoje tytuły rządzenia państwem właśnie z dzieła przełomu, dokonanego w najwyższym interesie Rzplitej.

„Zapomina" tylko p Ehrenberg, że władza dokonała dzieła przełomu nie o własnych siłach, lecz dzięki poparciu klasy robotniczej, przeciw której skierowane są rządy obecne. **B.**

POLSKA KSIĄŻKA O MUSSOLINIM
Ryszard Winter
„Duce" w świetle faktów
z przedmową **J. E. Modiglianiego**
Wodza Socjalistów Włoskich
Cena zł. 3.50
Do nabycia
w KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ
Warszawa, Warecka 9.

Z SĄDÓW

SPRAWY „ROBOTNIKA"

ZA TRZY KROPKI...

W Sądzie Okręgowym odbyła się wczoraj sprawa tow. **Marjana Murawskiego,** redaktora odpowiedzialnego **„Robotnika",** oskarżonego z art. 533 i 532 cz. I p. 3 i art 52 dekretu prasowego o zniesławienie wiceministra skarbu, p. **Starzyńskiego.** Zniesławienia tego dopuścił się, jak mówi akt oskarżenia, tow. **Murawski** przez zamieszczenie w **„Robotniku"** w dniu 10 marca r. ub. sprawozdania sądowego p. t. **„Z za kulis kapitału finansowego".**

W sprawozdaniu tem, pod nagłówkiem „Dyrektor departamentu w sytuacji niewyraźnej" — było co następuje:

„Pytanie p. Brzezickiego dotyczyło kwestji, czy p. Starzyńskiemu jest wiadome, że w momencie „nagonki" na p. Brzezickiego (sprawa powyższa dotyczyła „sanacji personalnej" banków — przyp. Red.). Lewin miał mówić do pewnych osób, że o ile Brzezicki da parę tysięcy dolarów, to on, Lewin, tak „obrobi sprawę", ze Starzyńskim i Kruszewskim, że dochodzenie w sprawie Brzezickiego zostanie... przerwane. P. Lewin podkreślał przytem, że Starzyński ma duże wpływy.

Pytanie to nie zachwyciło p. Starzyńskiego, który naprzód jakby się zmieszał, potem oświadczył, że o niczem nie wie, a wreszcie zapewnił, że wyciągnie konsekwencje..."

P. Starzyński przysłał po tem sprawozdaniu sprostowanie, w którem właściwie nic nie prostował, prócz słowa „obrobi sprawę" na „przerobi sprawę". **Sprostowanie zamieszczono.**

P. **Starzyński,** przesłuchany w charakterze świadka, potwierdził, iż **pytanie, które przytoczono w sprawozdaniu sądowem „Robotnika", zostało mu istotnie postawione.** Oburzył się jedynie na to, że napisano, iż się tem „zmieszał" — „stał bowiem twarzą do sądu i nikt jego twarzy nie widział". Oburzył się jeszcze więcej na „trzy kropki w tytule, które wiele mówią".

Występujący w charakterze powoda cywilnego **adw. Waserberger** chciał dołączyć do sprawy list niejakiego Lewina, mający jakoby wyjaśnić sprawę tych dolarów, jednakże tow. adw. **Litauer** sprzeciwił się temu, podkreślając, iż list ten nie ma znaczenia, gdyż w danym wypadku nie chodzi o ustalenie, czy pytanie p. Brzezickiego było słuszne, czy nie, lecz jedynie o stwierdzenie, **że sprawozdanie sądowe odpowiadało rzeczywistemu stanowi rzeczy.**

Powód cywilny nie złożył owego listu pod warunkiem, że obrona nie poruszy sprawy **dlaczego p. Starzyński w konsekwencji zadanego w sądzie pytania nie wystąpił przeciwko Lewinowi i Brzezickiemu.**

Prokurator **Rauze** zaczął mowę oskarżycielską od oświadczenia, że obowiązkiem prasy było przemilczeć pytanie, które, ujawnione wobec masy czytelników, może wzbudzić zainteresowanie osobą wysokiego urzędnika państwowego. Postawienie takiego pytania było, zdaniem prokuratora, niewłaściwością ze strony pytającego, stokroć większą niewłaściwością było postawienie trzech kropek tam, gdzie chodzi o wiceministra (p. prokurator zapomniał, że drukując trzy kropki redakcja nie wiedziała, że p. **Starzyński** zostanie wiceministrem, przyp. Red.) w sposobie podania sprawozdania prokurator dopatrzył się chęci stwarzania „nastrojów", a „metody te, zdaniem jego, winny być zwalczane i wyplenione".

Przemówienie swe prok. **Rauze** zakończył powtórzeniem opinji Komisarza Rządu Jaroszewicza, iż „samowola, nie wolność prasy, musi być utrącona".

Powód cywilny, adw. **Waserberger,** odrazu zaczął od polityki. Oświadczył krótko, że notatka ta była **wynikiem walki partyjnej,** przytoczył, jako dowód tej walki, artykuł wstępny z **„Robotnika"** z dnia 12 marca p. t. „Po roku", gdzie mowa jest o utracie zaufania do Rządu i przeszedł do wyrażenia oburzenia znowu z powodu owych trzech kropek w podtytule.

Adw. **Waserbergier** zgłosił powództwo cywilne, w wysokości tylko 1 zł. — lecz prosił sąd o zasądzenie „nawiązki odszkodowania strat moralnych" **w wysokości 10 tysięcy złotych.**

Zdaniem powoda cywilnego „redaktor odpowiedzialny traktuje kary zabardzo zawodowo, więc należy wydawcę uderzyć po kieszeni, żeby wprowadzili wewnętrzną (zewnętrznej widać, zdaniem powoda, jest zamało!) cenzurę".

Powództwo swe adw. **Waserberger** zakończył oświadczeniem, że — aby nie było kwestji, że „panu **Starzyńskiemu** znów chodzi o pieniądze — p. **Starzyński** zasądzoną nawiązkę powództwa ofiarowuje **na cel dobroczynny".**

Tow. adw. *Litauer* odrazu na wstępie obrony podniósł, że prosi o uniewinnienie tow. red. *Murawskiego* i podkreślił, że w sprawie nie ma żadnych okoliczności specjalnych, chyba takie, o jakich mówi przysłowie: „o czapce i o pożarze..." Zdaniem tow. *Litauera,* brak było jakichkolwiek cech przestępstwa, gdyż oskarżyciele nie zaprzeczają, że pytanie, przytoczone w *„Robotniku",* było postawione p. *Starzyńskiemu,* a jeśli chodzi o wyrażenia poszczególne, lub znaki pisarskie, to jest już sprawą stylu literackiego, boć dotąd nie obowiązuje jeszcze w Polsce prawo, nakazujące pisania artykułów stylem telegraficznym komunikatów urzędowych, w kwiecistości stylu prasa „sanacyjna" zresztą przoduje (przewodniczący sędzia *Kozakowski* w tem miejscu przerywa obrońcy). Jeśli napisano, że pytanie nie zachwyciło p. *Starzyńskiego,* to dlatego, że trudno było przypuścić, aby takie pytanie wzbudziło w kimś zachwyt. Jeśli napisano, że się p. *Starzyński* zmieszał — to było zrozumiałe, że każdy uczciwy człowiek się zmieszał na takie podejrzenie. Nikt nie miał chęci obrażać p. *Starzyńskiego.*

Sąd Okręgowy skazał: tow. red. Murawskiego na 1 miesiąc więzienia. Prócz tego Sąd zasądził od tow. Murawskiego na rzecz p. Starzyńskiego 1 zł. powództwa cywilnego i 500 zł. nawiązki powództwa.

Tow. adw. *Józef Litauer* apeluje.

I. K.

OBRAZKI Z KRESÓW

W *Sądzie Apelacyjnym* rozpatrywano wczoraj sprawę redaktora odpowiedzialnego tow. *Marjana Murawskiego,* skazanego 10 maja r. b. przez Sąd Okręgowy za art. p. t. „Obrazki z kresów" na *dwieście złotych grzywny.* W artykule tym, zamieszczonym w „Robotniku" 24 sierpnia 1928 r., zamieszczono wiadomość, mogącą — według aktu oskarżenia — wywołać niepokój publiczny", a dotyczącą gwałtów ,dokonanych przez policję.

Obrońca tow. *Murawskiego,* tow. adw. *Józef Litauer,* od wyroku tego zaapelował.

Sąd Apelacyjny zmienił wyrok Sądu Okręgowego zmniejszając karę do 50 zł. grzywny.

I. K.

ZA ZABÓJSTWO SUBLOKATORKI

Marja Wiśniewska, pracownica Zakładów Żyrardowskich, mieszkała w Żyrardowie w małej izdebce, przydzielonej jej przez fabrykę. Po pewnym czasie dano jej sublokatorkę *Antoninę Sawicką.* Zaczęły się spory i awantury.

Któregoś wieczoru, a było to 20 lipca 1928 r. jak głosi akt oskarżenia, Sawicka wróciła do domu pijana i obudziła śpiącą Wiśniewską, bijąc ją po głowie fajerką. Wiśniewska wpadła w atak szału; wyrwała fajerkę i pół przytomna zaczęła nią zadawać ciosy, gdzie popadło. Ogółem zadała swej ofierze zgórą sto ran w głowę.

Sawicka wyzionęła ducha, a Wiśniewska udała się dobrowolnie po oprzytomnieniu, do policji.

Wiśniewską oskarżono z art. 453 z zastosowaniem art. 15 przep. przechodnich, przewidującego karę śmierci.

Prokurator *Rauze* zmienił jednak kwalifikację czynu przestępczego, oskarżając za zabójstwo w stanie silnego wzburzenia psychicznego.

Wiśniewską Sąd skazał na 4 lata ciężkiego więzienia.

I. K.

Czytajcie
POBUDKĘ
ILUSTROWANY TYGODNIK SOCJALISTYCZNY

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

PŁOCK

WYBORY MAGISTRATU W PŁOCKU

Nowoobrana w dn. 10 listopada 1929 roku Rada Miejska zwołana została na pierwsze inauguracyjne zebranie dnia 25 listopada r. b.

Jak już poprzednio w „Robotniku" pisaliśmy, **PPS. odniosła w wyborach zwycięstwo, zyskując od ostatnich wyborów 600 nowych głosów i jeden nowy mandat.** Ilość przedstawicieli P. P. S. w nowej Radzie Miejskiej, wraz z Bundem i Poalej Sjonem prawicą, wynosi 12 mandatów.

Blok prawicy, sanacyjno - endecki, wytworzony pod naciskiem władz rządowych, (9 mandatów), w sojuszu z BBS. (3 mandaty), ortodoksami (1 mand.), sjonistami (1 mandat), — dążył za wszelką cenę do opanowania zarówno prezydjum, jak i Magistratu.

Zajmując nieprzejednane stanowisko w przedwstępnych rokowaniach, pod widocznym naciskiem tychże władz, **z oczywistą szkodą dla miasta, przeprowadził na stanowisko prezydenta dotychczasowego komisarza rządowego, Albrechta, dostatecznie skompromitowanego zarówno w Żyrardowie, Sochaczewie, jak i ostatnio w Płocku, o czem pisaliśmy już w „Robotniku".** Jako wiceprezydenta zaś wybrano p. **Szlima,** dotychczasowego plenipotenta firmy St. i J. Górnickich, spokrewnionego z właścicielami tejże firmy, z którą Magistrat toczył, przy współudziale Urzędu Wojewódzkiego, od szeregu lat zaciętą walkę o uprawnienia na zakład elektryczny w Płocku.

Trzeba dodać, że rozrachunki ze wspomnianą firmą nie są jeszcze zakończone, a nawet firma, ażeby paraliżować dalszy rozwój elektryfikacji Płocka, **zakupiła część terenów w Radotkach, niezbędnych do wybudowania, zgodnie z uprawnieniem rządowym, elektrowni wodnej.**

Ostatnio, p. Albrecht, jeszcze jako komisarz, wypłacił gotówką tejże firmie 35.000 zł. jakiegoś „odszkodowania"! Mimo wyraźnego stwierdzenia, że zebranie w tym składzie nie było prawomocne, ze względu na udział współwłaściciela firmy B-cia Detrych, dzierżawiącej od miasta słupy ogłoszeniowe, co, zgodnie z artykułem 17 Dekretu o Samorządzie, nie jest dopuszczalne, **to jednak posiedzenie to i wybory doprowadzono do skutku. Przeciwko temu lewica założyła energiczny protest.** Zobaczymy, jak rozstrzygnie go Władza Nadzorcza.

Ta reakcyjno - rządowa większość postanowiła uniemożliwić ludziom pracy działalność w Magistracie, stawiając wniosek niepłacenia ławnikom stałej pensji, jak jest gdzieindziej, lecz 100 zł. miesięcznie, w formie djet od posiedzeń. Panom tym chodziło o to, aby ławnikiem mógł zostać jedynie człowiek majętny, a nie człowiek pracy! Ten wniosek forsował znany aż nadto na gruncie płockim adwokat **Mayzner;** obecnie enpeerowiec, zblokowany z sanacją, endecją, ortodoksami i sjonistami.

Na Radzie Miejskiej patronował blokowi p. Kilbert, nuworisz płocki, usadowiony akurat w połowie pomiędzy jedną a drugą częścią nowokreowanej większości.

Wniosek ten, przy ogólnej wesołości na sali, z powodu wychodzenia i przychodzenia sjonisty p. Szperlinga, który nie mógł się zdecydować na wyraźne stanowisko, został ostatecznie przyjęty, wbrew głosom lewicy, **jednym głosem większości.**

Pomimo wszelkich sztuczek, przedstawiciel PPS., tow. Zbrożyna, został wybrany ławnikiem, a walka nie została skończona.

Do jakiego stopnia „prorządowa większość" straciła głowę, dowodzi fakt, iż **lista, złożona przez nią, była niezgodna z artykułem 2 regulaminu wyborczego, a komisja skrutacyjna, z najstarszym i „najmądrzejszym" radnym bloku, p. Chrostowskim, — tę nieformalność przeoczyła, dając tem samem liście PPS. wszystkie miejsca ławników.**

Oczywiście, posiadacz wszystkich prawniczych rozumów, adwokat Mayzner, twierdził, że „wszystko jest w porządku", a prezes Rady, **wbrew prawu,** stanowisko to zaakceptował. **Na skutek naszego energicznego protestu sprawę znów ma rozstrzygać władza nadzorcza!**

Całe pierwsze posiedzenie Rady odbywało się przy niezwykle licznej, a niewidzianej dotąd, asyście policji mundurowej i niemundurowej, komisarzy, komendantów, starostów...

Rezultat tych wyborów otrąbiony zostanie przez prasę prorządową, jako „zwycięstwo" BB. w Płocku, — ale o tem pomówimy jeszcze.

Ponadto PPS. z Bundem i Poalej Sjonem prawicą zgłosiła wniosek nagły, który podamy w jednym z najbliższych numerów „Robotnika".

BIAŁYSTOK

NIEUDANY NAPAD BANDYCKI NA TOW. POSŁA DUBOIS

W niedzielę przed godziną 12 w nocy do wychodzącego z restauracji **„Gastronomja"** na Rynku w Białymstoku tow. pos. **Dubois,** który tam oczekiwał na odejście pociągu podeszło kilku osobników z bebesowcem **Bekierskim** i ajentem policji **Czernikiem** na czele. **Bekierski,** trzymając w jednej ręce rewolwer, drugą chciał uderzyć tow. **Dubois,** który był sam. Tow. **Dubois** odparował cios i odepchnął **Bekierskiego. Bekierski,** wciąż z rewolwerem, rzucił się poraz drugi. Rozpoczęła się szarpanina. Na pomoc **Bekierskiemu** podbiegł tajny agent **Czernik** (policjanci twierdzą, że **Czernik** od niedawna przestał być już ajentem). W tym momencie nadszedł z bocznej ulicy, obchodząc miasto, patrol policyjny, na widok którego bebesowski bandyta **Bekierski** wycofał się. Tow. **Dubois** zażądał odprowadzenia napastników do komisarjatu, celem sporządzenia protokułu o napadzie.

Policjanci, znając **Bekierskiego i Czernika,** chcieli zbagatelizować sprawę i odmówili odprowadzenia napastników do komisarjatu. Dopiero na kategoryczne żądanie tow. **Dubois** i stwierdzenie, **że chodzi tu o napad z bronią w ręku** — poszli z napastnikami do komisarjatu, gdzie sporządzono protokuł.

Bekierski początkowo wypierał się twierdząc, że nie ma rewolweru. Okazało się jednak że miał go w kieszeni palta. Broń skonfiskowano, gdyż **Bekierski** nie miał pozwolenia!

Napastnik twierdził, że napadł na **posła Dubois** przez zemstę za wiec P. P. S., na którym jego okrzyki i przerywania zebrani przyjmowali wrogiemi okrzykami i drwinami, bądź huraganami śmiechu. Bekierskiego wyrzucono by z wiecu, gdyż nie miał wcale zwolenników (2 tylko głosowało przeciw naszej rezolucji) — tow. **Dubois** jednak interwenjował, by go jako nieszkodliwego pozostawić.

Za napad bandycki z bronią w ręku Bekierski odpowie przed sądem.

GOSTYNIN

BANKRUCTWO KOMISARSKICH RZĄDÓW W POWIATOWEJ KASIE CHORYCH

Obecnie, po paru miesiącach komisarskich rządów w powiatowej Kasie Chorych — musimy przedstawić opinji publicznej, jak to „sanacja" gospodaruje.

Jak wiadomo, wybory odbyły się w kwietniu b. r. i **że lista PPS. i Zw. Zawodowych otrzymała większość.** 12 maja był wybrany nowy Zarząd, a 5-go lipca został już rozwiązany, bo... 6-go lipca miał dokonać wyboru dyrektora.

Podobno p. dr. Bakun, który mieszka w tym samym domu, gdzie mieści się Kasa Chorych, (a który „nie lubi" pepesowców, więc nie chciał, by urzędowali w domu, w którym jest jego mieszkanie!) — uzyskał u swego przyjaciela, p. Ministra Prystora nominację miejscowego adwokata, p. **Święcickiego,** na komisarza.

W każdym razie został komisarzem p. **Święcicki,** który zaledwie jedną godzinę dziennie może poświęcić Kasie, i to nie codzień. Święcicki, jako adwokat, prowadzi kancelarję, staje w sądach, jest naczelnikiem pow. Kasy Oszczędności, no i obecnie — komisarzem Powiatowej Kasy Chorych z pensją 900 zł. miesięcznie, a ile to razem przynosi mu miesięcznie — jest w Gostyninie publiczną tajemnicą.

Ten sanacyjny dygnitarz już w pierwszym tygodniu kupił nowe auto marki „Citroen" i najczęściej spotyka się go w tym luksusowym aucie.

Ubezpieczeni za to są mniej wdzięczni za tę „sanację moralną", która obdarzyła ich takim sprężystym komisarzem, że potrafił być już w różnych partjach politycznych. Teraz za to ma pole do „popisu" i do jazdy w luksusowym aucie.

Tymczasem apteki w **Radziwiu i Gostyninie,** dostarczające członkom Kasy lekarstw, — **odmówiły wydawania lekarstw na recepty kasowe. Członkowie Kasy, chorzy, nie mający często z czego żyć, zmuszeni są opłacać gotówką lekarstwa w aptece, a potem dopiero przez długie starania wprost żebrzą o zwrot pieniędzy, wydanych na lekarstwa.**

Składki członkowskie płacą, za które p. komisarz kupuje auta i bierze 900 zł. miesięcznie, **a dług w aptekach urósł do kilkunastu tysięcy złotych.**

Chorych członków Kasy **nie wysyła się do sanatorjów dla poratowania zdrowia,** (chyba, że osoby mocno protegowane dostępują tej łaski) — **bo na to też niema pieniędzy.**

Za to p. Komisarz spisał specjalną umowę z lekarzem naczelnym, dr. Wojciechowskim, który ma pobierać 900 zł miesięcznie przez 5 lat, jako stały lekarz Kasy Chorych, chociaż **dr. Wojciechowski jest lekarzem powiatowym i ma czas zajęty, więc Kasie może udzielić nie wiele czasu.**

Posiada jednak ten walor dla p. komisarza, iż jest... również „sanatorem".

Jeśli dalej będzie prowadzona taka gospodarka w gostynińskiej Powiatowej Kasie Chorych, to instytucja ta zostanie zupełnie zrujnowana.

Domagamy się odwołania p. Komisarza i przywrócenia autonomicznych Władz Kasy.

Ubezpieczony.

BIAŁOWIEŻA

ZNOWU BEZROBOCIE W TARTAKU

W tartaku **„Grodek"** w Białowieży robotnikom znowu wymówiono pracę z dniem 30 listopada pod pretekstem przetarcia drzewa firmy **„Century".** Tartak, który niedawno został uruchomiony — znowu ma stać 6 tygodni.

Od czasu przejęcia białowieskich tartaków przez Państwo, ciągle niemal są one nieczynne, co stwarza wielkie bezrobocie i nędzę robotników. A tyle było nadziei, związanych z likwidacją „Century".

Departament Leśnictwa winien wszcząć odpowiednie kroki, by praca w tartakach trwała bez tych ciągłych, długich przerw.

Zbliżają się święta. Robotnicy, którzy po długim bezrobociu krótko pracowali, teraz znów znajdą się bez pracy — są bardzo wyniszczeni.

Ministerjum — w czasie gdy przejmowało od „Century", tartaki — wyasygnowało dla robotników, którzy będą bez pracy 10.000 zł. Robotnicy nic z tych pieniędzy nie dostali, gdyż pan **wojewoda Kirst** przekazał tę sumę dla swojej **„Przystani".** Możeby teraz Ministerjum zarządziło, aby te 10.000 złotych wypłacono przed świętami pozostającym bez pracy robotnikom.

LWÓW

POGRZEB DR. REICHA

Wczoraj o godz. 11-ej rano odbył się pogrzeb posła dr. Leona Reicha. W pogrzebie wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Przed domem żałoby zjawili się: w imieniu rządu wicewojewoda Pilecki, komisarz rządowy prof. dr. Nadolski, w imieniu marszałka sejmu Daszyńskiego poseł dr. Lewicki z kł. ukraińskiego, wicemarszałek senatu prof. dr. Hałuszczyński, wszyscy posłowie żydowscy, szereg senatorów, przedstawiciele Izby handlowo - przemysłowej, Izby adwokackiej, rzemieślniczej i t. d.

Kondukt wśród olbrzymich tłumów publiczności przeszedł głównemi ulicami miasta, poczem po wygłoszeniu kilku przemówień zmarłego pochowano na honorowem miejscu na cmentarzu starozakonnych.

Zycie i praca Robotniczej Warszawy

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W „POLONJI"

Zatarg w Tow. ubezpieczeń „Polonja" został zlikwidowany przez wypłacenie przez Tow. 50 proc. zapomogi na kupno odzieży zimowej wszystkim pracownikom. Przyznano indywidualne podwyżki około 20 pracownikom.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

O.K.R. - WARSZAWA. Jutro o g. 7 wiecz. w lokalu (Warecka 7) odbędzie się plenarne posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego. Na posiedzeniu winny się zjawić prezydja Komitetów Dzielnicowych w pełnym komplecie.

ZGROMADZENIE ROBOTNICZE.

W czwartek dn. 5 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w sali Związku Metalowców (Leszno 53) odbędzie się organizowane przez Koła PPS Budowy Parowozów i Norblina

ZGROMADZENIE ROBOTNICZE.

Przemawiać będą na temat obecnej sytuacji politycznej przedstawiciele Warsz. Org. PPS i Ruchu Zawodowego.

Karty wstępu u mężów zaufania PPS na fabrykach.

WTOREK, 3 b. m.

„Praga". O godz. 4.30 Masówka robotników fabryki „Waberski" i „Blaszanki".

Koło Elektrownia. O godz. 6 wiecz. zebranie członków Koła.

„Nowe - Brudno". O godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

ŚRODA, 4 b. m.

„Praga". Godz. 2 popoł. masówka Drucianki, ref. tow. posła N. Barlickiego.

„Praga". Godz. 5 zebranie pracowników Monopolu.

„Marymont - Żoliborz". Godz. 7 ogólne zebranie członków Dzielnicy.

„Pocztowa". Godz. 7 posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

MŁODZIEŻ

Zebranie Komisji Rewizyjnej Warsz. Org. Młodz. TUR. we wtorek, o godz. 7 wiecz., w lokalu, Warecka 7.

Zebranie Sądu Warsz. Org. Młodz. TUR. we wtorek, dnia 3 b. m. o godz. 7 wieczór, Warecka 7.

Z. N. M. S.

Walne zebranie odbędzie się dziś, (we wtorek) w lokalu, Długa 19; w pierwszym terminie o godz. 19; w drugim — o godz. 19.30. Obecność wszystkich członków konieczna.

RUCH KOBIECY

Dziś o g. 7 w. odbędzie się zebranie Warsz. Wydz. Kob. (Leszno 53) z referatem tow. Woszczyńskiej.

„Praga". Godz. 5 popoł. Ząbkowska 41/43 zebranie Koła Kobiet.

Ruch kult.-oświatowy

Posiedzenie Zarządu Rob. Tow. Służby Społecznej odbędzie się dziś, o godz. 6 w., w lokalu Leszno 53, parte front.

Centralna Sekcja Teatralna T. U. R. prowadzi Koło dramatyczne dla mężczyzn i kobiet. Lekcje pod kierunkiem p. Radulskiego, reżysera teatru Narodowego, odbywają się w środy o godz. 6,40 w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20, IV piętro (Dom Z. Z. K.). Informacje przed lekcją.

Komisja Kulturalno-Artystyczna przy Radzie Zawodowej Warszawy, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 61, tel 332-88 wydaje bilety na przedstawienia wieczorowe do teatrów: Nowego „Anna Christie" dn. 4, 7, 10, 11, 12 i 17 b. m.; Wielkiego (opera) 12 i 18 b. m.; Polskiego „Rewizor" 23 b. m.; na przedstawienia popołudniowe: w Małym „Olimpja" dn. 8, 15, 22, 25 b. m.; Polskim „Pan Topaz" dn. 8, 15, 22, 25 i 26 b. m.; Muza — przedstawienie dla dzieci o godz. 12 w poł. dn. 8, 15, 22, 25 i 26 b. m.

Sekcja ludowych tańców zespołowych K. R. K. S. „Start" prowadzić będzie lekcje co niedziela od 4 — 5 w sali gimnastycznej Ogródka Rau'a w Ogrodzie Saskim. Zapisy w sekretarjacie Klubu, Warecka 7, II piętro co wieczór od 7 — 8. Początek w niedzielę 1 grudnia.

HUMOR

POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA.

— Wiesz co, Józek... jestem zadowolony, że znowu mam stałe stanowisko...

— O tak, poczucie bezpieczeństwa jest bardzo miłe.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody dzisiaj: Zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie przy mglistym stanie powietrza, tylko w Wileńskiem i na Pomorzu możliwe deszcze. Dość ciepło (przymrozki w górach). Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Zebrania kontrolne. Dziś w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się, wobec ukończenia zebrań dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia podlegających P. K. U. Nr. 1 i P. K. U. Nr. 3, jedynie: 1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 2 (23 komisarjat), urodzeni w r. 1902, nazwiska których rozpoczynają się od liter A do P włącznie i 2) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4 (10 kom.), ur. w r. 1902 (od P do Z) — w komisjach, mieszczących się w koszarach P. K. U. przy ul. Szerokiej 3.

Pobór. Dziś w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w komisarjatach: 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26, podlegających P. K. U. Nr. 1. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd nie stawili się przed komisją poborową z jakichkolwiek powodów, a otrzymali wezwanie z Komisarjatu Rządu.

Odczyt. W czwartek, 5 b. m., w lokalu Polskiego Tow. Emigracyjnego. Al. Jerozolimskie Nr. 33 m. 29, odbędzie się odczyt dr. Tadeusza Grabowskiego, posła i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylji p. t. „Brazylja i wychodźtwo polskie".

O spółdzielczości. Dziś o godz. 7 wiecz., w lokalu Domu Spółdzielczości Rolniczej ul. Warecka Nr. 11-a (wejście z bramy Nr. 13) odbędzie się zebranie dyskusyjne Tow. Kooperatystów na temat: „Nauczanie spółdzielczości w szkołach".

Uroczystości Reymonta. Przedstawiciele Kasy Literackiej i Tow. Literatów i Dziennikarzy byli wczoraj o godz. 11 przed poł. przyjęci na dłuższej audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej, który przyrzekł uczestniczyć w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej Władysława Reymonta w kościele św. Krzyża.

Uroczystość odbędzie się jutro, jako w wilję rocznicy śmierci Reymonta o godz. 10 przed południem.

Z FILHARMONJI

Zlatko Balokovic. Rudolf Nilius.

Skrzypek jugosłowiański p. **Balokovic** jest nietylko uzdolnionym wirtuozem, ale i szlachetnym subtelną intuicją muzyczną obdarzonym interpretatorem. W jego wykonaniu koncert Brahmsa nabiera żywego blasku pierwszorzędnego arcydzieła, a warjacje Tartiniego czy kaprys Paganiniego stają się wzorem klasycznego liryzmu skrzypcowego.

Natomiast trudno zrozumieć co p. **R. Nilius** dyrygent wiedeński widzi interesującego w „Symfonji kameralnej" op. 9 Schönberga. Ani symfonja ani kameralna kompozycja. Zdaje się słuchaczowi, że gdyby utwór odegrać od końca do początku to skutek byłby ten sam: szukający nowych akordów kompozytor budzi tylko zdumienie, że podobna łamigłówka słuchowa może mu dawać złudzenie twórczości muzycznej. Dobrze, że potem miła i lekka w inwencji suita Korngolda do komedji Szekspira „Wiele hałasu o nic" zatarła wrażenie symfonji Schönberga, który — jak zręcznie ktoś powiedział — wiele wynajduje, ale nic nie tworzy.

H. D.

WALKI ZAPAŚNICZE W CYRKU

Drugi dzień turnieju dał wyniki następujące: Kawan w 16-ej minucie podwójnym nelsonem pokonał Wejnerta.

Walka Holendra Arensa z Schneidrem nie dała rezultatu w ciągu 20 minut.

Saksończyk w 5 minut pokonał Vogta.

Bakker - Szczerbiński w 18 min. pokonał Opitza.

Został do turnieju przyjęty łodzianin Zaturski oraz zwycięzca na Wszechświatowej Olimpjadzie Robotniczej we Frankfurcie nad Menem — Jan Kemfer.

Mistrz Polski Teodor Sztekker miał 4 kilo nadwagi. Wobec tego aż do czasu strenowania jej nie został dopuszczony do konkursu.

Dziś walczą:

1) Arens — Vogt.
2) Kawan — Grinberg.
3) Stibor — Weinert.
4) Bekker - Szczerbiński — Schneider.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA
Warszawa — Warecka Nr. 9.
Poleca:
Ryszard Winter, „Duce" w świetle faktów z przedmową J. E. Modzelianiego — zł. 3.50.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

11,58 — 12,05. Sygnał czasu. 12,05. Radjowy Poranek Szkolny. 13,10. Komunikat meteorologiczny. 13,20 — 15,00. Przerwa. 15,00. Komunikat gospodarczy. 15,20—15,45. Przerwa. 15,45. „Chwilka lotnicza". 16,15. Kącik artystyczny „L.S.G.". 16,25. — 17,15. Koncert z płyt gramofonowych. 17,15. „Koła na wodzie". 17,45. Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, M. Sobolewska (mezosopr.) i prof. L. Urstein (akomp.). 18,45. Rozmaitości. 19,10. Giełda rolnicza. 19,25. „Józef Weyssenhof laureat m. Poznania". 19,50. Transmisja z Opery Poznańskiej. Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, P. A. T., wiadomości bieżące.

JUTRO.

11,58 — 12,00. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05—13,10. Koncert z płyt gramofonowych. 13,10. Komunikat meteorologiczny. 13,20 — 15,00. Komunikat gospodarczy. 15,20 — 15,45. „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 15,45. Komunikat harcerski. 16,15. Program dla dzieci. P. M. Zyzemska-Balar wygł. pogawędkę p. t. „Św. Mikołaj już blisko". 16,45—17,15. Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15. „W puszczy kurpiowskiej". 17,45. Koncert popołudniowy. Muzyka Fr. Lehara w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18,45. Transmisja z Wilna 60-go kwadransa Akademickiego. 19,10. Rozmaitości. 19,35. „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza. 19,58 — 20,00. Sygnał czasu. 20,00. Feljeton p. t. „Sentymenty artylerzystów" — wygł. A. Wodzinowski. 20,15. Transmisja z Filharmonji koncertu Kolejowych Zespołów Muzycznych z udziałem solistów. Prof. L. Urstein (akomp.). Po koncercie komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22,10. Feljeton p. t. „Murzyni w obu Amerykach". 22,35. Komunikaty P. A. T. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna. z hotelu „Bristol".

NIE ZMIENIAJCIE PIENIĘDZY

Starajcie się nie zmieniać banknotów na drobne: drobne toczą się szybko, topnieją, podziewają się niewiadomo gdzie... A przecież drobna moneta, którą wielu wydaje bezużytecznie, może często stać się zarodkiem kapitału, a następnie niezależności. Podobnie, jak morze składa się z kropli, tak samo sto złotych, tysiąc czy dziesięć tysięcy składa się z groszy, które oddzielnie nic nie znaczą. Szanujcie więc grosze, zbierajcie je, nie lekceważcie nawet groszowych różnic w cenie, kupujcie u źródła, tam gdzie taniej, nie rozrzucajcie groszy na prawo i na lewo. Starajcie się oszczędzać małe sumki, bo wielkie same oszczędzać się będą. Kto pieniądz zapracowany w pocie czoła łatwo z rąk wypuszcza — ten nigdy nie dojdzie do niczego. Natomiast, jeżeli kto te małe sumki co tydzień wytrwale wnosi do P. K. O. na książkę oszczędnościową — ten wkrótce się przekona jak ta uwaga, zwrócona na małe rzeczy, na drobne grosze, sowicie się opłaci. Uzbierany kapitał, rosnący z roku na rok, ugruntuje dobrobyt rodziny, sprowadzi swobodę i spokój umysłu, da możność życia bez obawy o jutro: Pamiętajcie, że oszczędność jest dzieckiem rozumu, córką wstrzemięźliwości, a matką wolności. Oszczędność jest także siłą, która pozwala nam odmawiać sobie drobnych przyjemności dla zapewnienia sobie większego dobra na przyszłość. Pod tym względem jest oszczędność panowaniem rozumu nad złemi instynktami i nałogami.

Praktycznie rzecz biorąc, trzeba stać się członkiem wielkiego bractwa uczestników PKO. — posiadaczy książeczek oszczędnościowych. Już od pierwszej złotówki możemy zacząć, uzyskując w każdym urzędzie pocztowym książeczkę oszczędnościową.

M. Cz.

LECZNICA
Dr. KAUFMANA
CHMIELNA 26, przy Brackiej
Weneryczne, skórne, włosów, oraz lekarze specjaliści wszystkich innych chorób. Analizy krwi i moczu. Elektroleczenie. Codziennie od 8 r. do 9 wiecz.
WIZYTA 4 ZŁ.

Weneryczne syfilis, tryper, niemoc płciowa, gabinet elektroleczniczy światło.
Dr. Z. FAJNCYN
Leszno 36. Przyjm. 9 r —9 w. Ceny lecznicowe

Weneryczne. Niemoc płciowa. Analizy. Elektroleczenie. Diatermia
Dr Regelman
ZŁOTA 16, od 8—12 i 3—9 wiecz., w niedz. do 2 pp. Ceny lecznicowe.

CASINO Nowy Świat 50. Pocz. seans. 6, 8 i 10.
STUDENTKA
z QUARTIER LATIN
W rolach głównych: IWAN PETROWICZ, CARMEN BONI i Gina Manes.
Specjalna ilustracja śpiewno-muzyczna w wykonaniu wielkiego zespołu jazzbandowego.
Własn. „Muzafilm", Warszawa.

KINO-TEATR „ŚWIT" Wolska 16
Na ekranie:
SZACHOWNICA SERC
W rolach gł.: Marcela Albani i H. A. Shlettow.
Na scenie: Halmirska, Miłowska, Chrzanowski i Szerszyński w wielkiej fascynującej rewji.

Kino WISŁA TAMKA 34 vis a vis Cyrku
Tylko 4 dni!
Nieśmiertelne arcydzieło ekranu
„Varieté"
W rol. gł. najpotężniejsi potentaci ekranu
Emil Jannings i Lya de Putti.
Tragedja namiętności! Miłość! Erotyka! Zbrodnia! Realna prawda życiowa!

PAN N. Swiat 40 Pocz. o g. 4 CAPITOL Marszałk. 125 Pocz. o g. 4
pierwszego polskiego filmu erotycznego
„MAGDALENA"
W rol. gł.: Irena Gawęcka, Zorika Szymańska, Wojciech Brydziński, Mieczysław Cybulski.
Ekspl. „Enhafilm".

TĘCZA PRZEJAZD 9. Pocz. o g. 6¹⁰.
„Miłość kozaka"
Wspaniałe arcydzieło osnute na tle powieści Lwa Tołstoja „KOZACY"
W roli głównej John Gilbert i Rene Adoreé.
Na scenie całkowita zmiana programu.

„WODEWIL" N. Świat 43. P. g. 6, 8 i 10.
Ceny zniżone zł. 1⁵⁰ i 2
kusząca Nora Ney jako KOBIETA, KTÓRA GRZECHU PRAGNIE
w wielkim erotyczno-sensacyjnym filmie

Kino-Teatr „ASTRA" DZIKA 51.
Na ekranie:
KRÓLOWA NIEWOLNIKÓW
film cudów, przewyższający wszystko co dotychczas ujrzeliśmy na ekranie.
Na scenie Rewja pod kierownictwem EDWARDA REJA oraz innych:
Wacia Morawska, Nowicka, Orda balet zagraniczny. Dojazd tramw. 1, 2, 2a 8.

Kino-Teatr „KOMETA" Chłodna 47
Na ekranie:
TWE USTA TAK KUSIŁY MNIE
Na scenie: nowa sensacyjna rewja. Udział biorą: N. Bielicz, Erwestówna, Duo Mars, Duet Kilińskich oraz Drwęski.

Teatr rew. operetk. „CHOCHLIK" Chłodna 49 p. 6³⁰ i 9¹⁵
„CHOCHLIK SIĘ ŚMIEJE"
rewja w 2 aktach 18 obr.
Udział biorą: N. Bolska, S. Rybaczewska, Watrasówna (balet) W. Zdanowicz, R. Misiewicz oraz nowo zaangażowana Ninka Wilińska.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Inżynier - mechanik doświadczony z wieloletnią praktyką konstrukcyjną i warsztatową poszukuje zajęcia. Oferty pod „S.L. 43" w Administracji „Robotnika".

19-letni chłopiec, od dłuższego czasu bezrobotny, z dobremi świadectwami, prosi o jakąś pracę. Zgłoszenia Hortensja 3 m. 72.

Niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego udzielam gruntownie. Redaguję podania. Marszałkowska 91 m. 79, tel. 103-01. Do 10 r. i od 8 wiecz.

Robotnik, obarczony liczną rodziną, a nie posiadający środków do życia, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zna się na ogrodnictwie i służbie domowej. Oferty do Redakcji „Robotnika".

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Hipoteczna 8. Długa 25.
Pocz. 6³⁰, Sob., niedz. i święta 5 pp.
(Pierwszy raz w Warszawie)
ANITA PAGE i WILLIAM HAINES
w sensacyjnym filmie: przygód, wrażeń i miłości p. t.
„W SZPONACH AZJATÓW"
Wytw. i Biuro Metro. Nadprogram.
Codziennie o g. 12 i o 5 pp. w soboty, i niedziele tylko o g. 12 w poł.
Seanse Oświatowe. Wejście tylko 20 gr.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Szlakiem hańby", polski film z Malicką i Samborskim.

Astra: „Królowa niewolników".

Casino: „Studentka z Quartier Latin" z Iwanem Petrowiczem i Carmen Boni.

Capitol: „Magdalena" polski film z Gawęcką.

Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.

Filharmonja: „Szlakiem hańby" polski film z Malicką i Samborskim.

Kometa: „Twe usta tak kusiły mnie".

Miejski. „W szponach Azjatów".

Pan: „Magdalena" polski film z Gawęcką.

Palace: „Bicz boży" z Lou Chaney.

Splendid: „Śpiewający błazen" z Al Jolsonem (film dźwiękowy).

Stylowy: „Kobieta" z Normą Talmadge

Świt (Wolska 14): „Szachownica serc".

Światowid: „Upadły anioł".

Quo Vadis: „Księżniczka Olala".

Tęcza: „Miłość kozaka" z Gilbertem.

Wisła: „Variete" z Janingsem.

Wodewil: „Kobieta, która grzechu pragnie", polski film z Norą Ney.

Bajka: „Obrońca w masce".

Hollywood: „Gra namiętności".

Italja: „Serce ulicznicy".

Lux: „Serce nie sługa".

Maska: „Portjer hotelu Ttlantic".

Mewa: „Jego niewolnica".

Muza: „Diana" z Czechową.

Nowości: „Od Egiptu do Palestyny"

Praga: „Dama w szkarłacie".

Riviera: „Zły czar".

Sokół: „Trujące usta".

Tombola: „Kapitan gwardji królewskiej"

Trianon: „Niebieska myszka".

Uciecha: „Człowiek z tłumu".

Znicz: „Jej pieprzyk".

BEZPŁATNIE!
(Czytelnikom „Robotnika")
Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, określenie zdolności i przeznaczenia—darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz.
Warszawa, Psychografolog Szyller Szkolnik, Nowowiejska 32. Niniejsze ogłoszenie i 75 gr. znaczkami pocztowemi na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—7 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA
S. TYTELMAN
Nowy Zjazd 6, telefon 99-86.

FOTOGRAFJE do paszportów w 15 minut wykonywa Zakład Fotograficzny „LEONAR", Nowy-Swiat 21.

KALIGRAF
BERMAN naucza prędko pięknie pisać. Elektoralna 14 m. 56

AA) OSIEDLE PODSTOŁECZNE JABŁONNA LEGJONOWA 30 minut koleją od Warszawy kilkadziesiąt pociągów na dobę, położone wśród pięknych sosnowych lasów, sucha, zdrowa miejscowość. elektryczność i telefony kolej, poczta i telegraf na miejscu. W przeciągu 4-ch lat rozsprzedano około 2.400 parceli. Sprzedaż pozostałych jeszcze placów budowlanych na raty miesięczne, PŁATNE w CIĄGU 3-ch LAT. Na terenie parcelacji buduje się przystanek kolejowy. Informacje. Zarząd Dóbr Jabłonna w Warszawie, Al. Ujazdowskie 22 m. 2, tel. 129-31, godz. 10—4 bez przerwy.

Ogłoszenia drobne

A) NIEOGRANICZONA ilość jazd, praktyka warsztatowa, teorja, jest gwarancją otrzymania prawa jazdy, w szkole Samochodowej inżyniera Zakrzewskiego, Srebrna 14.

A) Zegary ścienne, zegarki na raty bez zaliczki. Pierścionki, kolczyki, obrączki — Gutmacher ulica Smocza Nr. 21 róg Dzielnej.

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna Buczyńskiego, Młynarska 20, telefon 527-71. filje: Nowogrodzka 30, Pawia 29, Nowolipki 20 przyjmuje garderobę damską i męską do prania i farbowania oraz bieliznę sztywną i miękką.

PARCELE LEŚNE 40 minut jazdy z dworca Głównego przy nowowybudowanej stacji „MIĘDZYBORÓW" pozostałe działki do sprzedania tanio i na spłaty.

PEWNA LOKATA. Informacje: Fetman, Bagno 2 skład win i wódek.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE?

JAK ODBYŁ SIĘ POGRZEB CLEMENCEAU'A.

Paryskie pisma podają, że stary „tygrys" — Clemenceau, czując zbliżającą się śmierć, wyraził życzenie, aby w czasie jego pogrzebu nie było żadnego pochodu, ani manifestacji, lub innych uroczystości Jedynie dziesięć najbliższych, wymienionych przez niego osób, ma go odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku.

Zgodnie z życzeniem zmarłego, pogrzeb miał charakter prywatny. Zwłoki odwieziono samochodem do Mauchamps (w Wandei), gdzie spoczęły w małym lasku, w grobie rodzinnym. Na grobie b. premjera, zgodnie z jego wolą, umieszczono kamień, przywieziony przez niego z Grecji. Na kamieniu niema żadnego napisu. Grób wykopał stary szofer zmarłego Brabant.

JAK AMERYKA REGULUJE RUCH ULICZNY.

Wszędzie, gdzie panuje duży ruch, konieczna jest organizacja i dyscyplina, celem jego usprawnienia. Widzimy to przedewszystkiem w wojsku; gdyby setki i tysiące żołnierzy posuwały się luźnemi gromadami, zajęłoby to o wiele więcej czasu, niż marsz w ustalonym, zwartym szyku. Podobnie przedstawia się sprawa z wielomiljonową armją wielkomiejskich tłumów, jak również z samochodami na ulicach miast, gdzie natłok pojazdów mechanicznych wymaga jakiejś regulacji, celem uniknięcia wypadków i dania możności szybszego posuwania się.

Inicjatywę do rozwiązania tego problemu dały, oczywiście, Stany Zjednoczone, najbardziej zmotoryzowany kraj na świecie. W Indjanapolis, mieście liczącem 425.000 mieszkańców, gdzie na czterech ludzi przypada jeden samochód, podzielono ulicę na sześć stref, rozgraniczonych wymalowanemi na jezdni białemi pasami, przeznaczając w ten sposób po trzy strefy dla samochodów, zdążających w każdym kierunku. Strefy, biegnące wzdłuż chodników, przeznaczono dla samochodów stojących, następne dwie dla samochodów jadących wolno, środkowe zaś dla aut posuwających się najszybciej

W ten sposób wsiada się do samochodu, stojącego przy chodniku i zjeżdża się w lewo na sąsiednią strefę, z której w razie potrzeby można zkolei wjechać na strefę środkową.

Autobusom nakazano trzymać się stref wolnej jazdy. W ten sposób przestały one zawadzać samochodom prywatnym i taksówkom.

Przez pierwszych kilka tygodni krążyła na motocyklach policja, która przyzwyczajała kierowców do trzymania się właściwej strefy. Z biegiem czasu publiczność przywykła do nowego porządku.

Jakie osiągnięto wyniki? Jak stwierdziły obserwacje władz bezpieczeństwa, ilość drobnych zderzeń i potrąceń, zwłaszcza w godzinach największego ruchu, zmalała o kilkaset wypadków dziennie.

Ostatnio miasto Detroit, automobilowa stolica świata, wprowadziło również pewne udoskonalenia do opisanego systemu regulacji. Na głównych przecznicach wymalowano na jezdni strzały, wskazujące kierowcom dokładnie kierunek, w którym należy skręcać. Ma to znaczenie zwłaszcza dla turystów, przybywających z dalszych stron i nie znających miejscowych przepisów. Ponadto przy zmianie strefy nakazano dawać sygnał kierunkowy tak, jak na skrzyżowaniu ulic, celem uniknięcia potrącenia przez samochody, jadące z tyłu.

Sądzić należy, iż z postępem motoryzacji amerykański system regulacyjny rozpowszechni się na całym świecie.

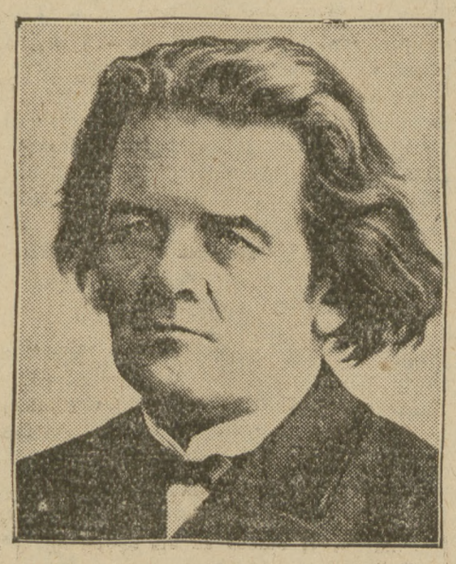

ANTONI RUBINSTEIN.

Cały świat kulturalny obchodził dn. 28 listopada r. b. setną rocznicę największego rosyjskiego kompozytora i pianisty.

STRASZNA OFIARA ŚWIATOWEJ WOJNY.

Pewnego wieczoru niedzielnego w porcie marsylijskim zdarzyło się coś, co brzmi jak niesamowita opowieść, a jednak jest faktem rzeczywistym. Mianowicie na Quai des Belges — jak opisują gazety francuskie — w miejscu, gdzie rybacy sprzedają przechodniom swój świeży połów, utworzyło się zbiegowisko.

Na drewnianej skrzyni, niby posąg żywy, stał bez ruchu, wsparty na karabinie, żołnierz w pełnem umundurowaniu. Zamiast oczu, miał dwie strasznie czerwone jamy, twarz biała jak kreda, okryta straszliwemi bliznami od poparzenia. Na głowie miał hełm stalowy. Na skrzyni była przybita tabliczka, na której napisano wielkiemi literami:

„Jestem inwalidą wojennym, utraciłem na wojnie wzrok, trzy razy przechodziłem operację brzucha, granat rozszarpał mi błony bębenkowe w uszach, niezdolny jestem do żadnej pracy, a żona moja i dzieci nie mogą wyżyć z mojej pensji inwalidzkiej. Po nieważ państwo nie może dla mnie więcej uczynić, muszę obrać tę drogę, aby nie umrzeć z głodu. Proszę o jakiś skromny zasiłek i dziękuję wam wszystkim sercem przepełnionem bólem".

Obywatele Marsylji stali przed żywym posągiem ludzkiego cierpienia bez słowa, ogarnięci grozą. Nikt nic nie mówił, słychać było tylko brzęk monet, padających na talerz. Samochody objeżdżały to miejsce...

Uspokoili się nawet hałaśliwi sprzedawcy ostryg. Żywy posąg trwał bez ruchu, spoglądając swemi na zawsze zgasłemi oczyma w bezkresną dal.

Na ulicach zapłonęły już zielone i czerwone światła w kinach i lokalach tanecznych. Z eleganckich lokalów na wybrzeżu zaczęły dolatywać pierwsze tony jazzbandowej muzyki, ale tego wszystkiego nie widział, nie słyszał ten żywy posąg nieszczęścia wojennego...

Takich ofiar przynosi ludzkości „niebiańska sztuka" — wojny...

TRON DO OBJĘCIA.

Z dalekiej Polinezji nadchodzi wiadomość, pierwszorzędnego znaczenia dla tak licznych, bezrobotnych eks - cesarzów, eks-królów, eks-książąt i innych wiecznych kandydatów do tronu.

Oto mianowicie królewski rząd położonej na Oceanie Spokojnym wyspy Tabar, poczciwego ludu Kannibalów, ogłasza, że jego królewska wysokość, dotychczasowy „Ojciec kraju", dorobiwszy się skromnego majątku 60 miljonów dolarów, postanowił błogosławione swe i utrudzone rządy dobrowolnie zakończyć i wielkodusznie zrzec się tronu. Ponieważ zaś nie ma żadnego potomka i nie chce niczem krępować woli umiłowanego swego ludu, zgodził się wspaniałomyślnie na rozpisanie konkursu o tem, że tron jego jest wolny i zaraz do objęcia.

Ponieważ w tej pięknej krainie trwa wieczna wiosna, a lud jest spokojny i pozbawiony wszelkich namiętności (bezrobotnych niema zupełnie), nie ulega wątpliwości, że kandydatów na podobną posadę znajdzie się sporo. Przyszły król Tabaru będzie tylko musiał uważać, aby jego lud, który jest nieco żarłoczny — nie zjadł go...

DOM, W KTÓRYM UMARŁ CLEMENCEAU

Dom w Paryżu przy ul. Franklina, gdzie zgasł stary „tygrys". Przed domem syn zmarłego.

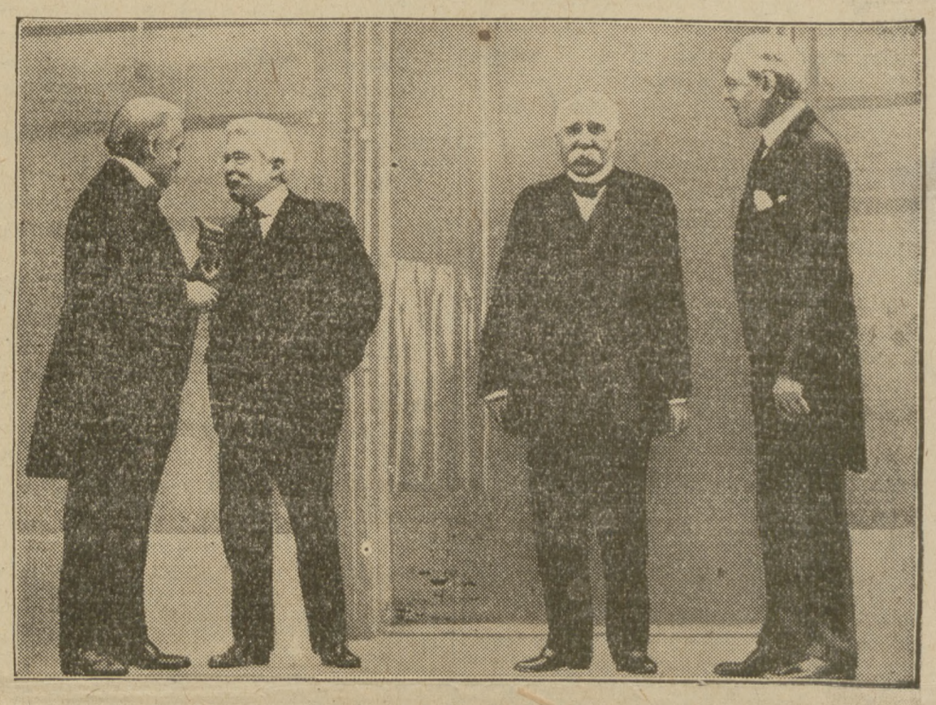

U SZCZYTU POTĘGI.

CLEMENCEAU (drugi od strony prawej) przed podpisaniem traktatu wersalskiego. Obok niego (na lewo) premjer angielski LLYOD GEORGE, premjer włoski ORLANDO. Na prawo prezydent St. Zjednoczonych WILSON.

ZE SPORTU

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

Polonia komb.—Skra komb. 7:2 (3:0). Skra wystąpiła w silnie osłabionym składzie z 3 tylko graczami pierwszej drużyny, barw Polonji broniła drużyna Ib wzmocniona Szczepaniakiem, Nowikowem i Maderskim. Przez cały czas zaznaczyła się znaczna przewaga Polonji, Skra natomiast nadrabiała braki techniczne — ambicją. Bohaterem meczu był Szczepaniak — najlepszy gracz na boisku. Pozatem wyróżnili się: w Polonji Nowikow i Maderski, a w Skrze Smosarski I. Bramki zdobyli dla zwycięzców: Szczepaniak (3), Nowikow, Haber, Pawełkiewicz i Maderski z karnego, a dla pokonanych: Smosarski I i Adamczyk. Sędziował bardzo dobrze p. Wasercajg.

Czarni — Lawina 1:1 (1:0). Zawody o wejście do klasy B zakończyły się, po zaciętej walce, wynikiem remisowym.

Drukarz — Strzała 3:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo kandydata do klasy B Drukarza w zawodach o wejście do klasy B. Sędziował p. Miron.

Robur—CWS 2:1. Trzeci mecz o mistrzostwo klasy C przyniósł niespodziewane zwycięstwo Roburowi .

ZAWODY O MISTRZOSTWO STOLICY W PIŁCE RĘCZNEJ

W ubiegłą niedzielę odbył się mecz z serji zawodów o mistrzostwo stolicy w piłce ręcznej, pomiędzy Varsovią a Legją. Po bardzo zaciętej walce zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Stan tabeli o mistrzostwo przedstawia się następująco: 1) Marymont 4 p. st., br. 10:3, 2) Varsovia 1 p. st. br. 4:6, 3) Legja 1 p. st. br. 1:6, 4) YMCA, 5) Skra, 6) Szemrija. Pozostał jeszcze do rozegrania mecz Marymont walkowerem, obecnie jednak WOZGS zarządziło powtórzenie meczu. Bez względu na wynik, mistrzem Warszawy został ostatecznie Marymont.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

Klęska Lechji w Lipinach jeszcze bardziej zaciemniła i tak zagmatwaną sytuację na froncie walk o wejście do Ligi. Z czterech zespołów, biorących udział w zawodach, jedynie wileńskie Ognisko jest dostarczycielem punktów, natomiast zaciekła walka toczy się pomiędzy trzema pozostałemi zespołami. W obecnej chwili właściwie większe szanse mają Naprzód i ŁTSG, które straciły dotychczas tylko po 2 punkty podczas gdy Lechja lwowska ma już 4 stracone punkty. Najbliższa niedziela prawdopodobnie jeszcze nie wyjaśni sytuacji, gdyż bez względu na wyniki każda z tych trzech drużyn ma jeszcze szanse na zdobycie tytułu mistrza Polski klasy A. Grają: w Łodzi ŁTSG — Naprzód, a we Lwowie Lechja — Ognisko.

Polska drużyna jeździecka powróciła już z objazdu polskich ośrodków, na którym była entuzjastycznie podejmowana przuz kolonje polskie i amerykańskie sfery sportowe.

W sobotę jeźdźcy nasi opuścili Nowy Jork, udając się na parowcu „Milwauke" do Hamburga.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „A i d a"

Narodowy
o 8 w. „Kres wędrówki"

Nowy
o 8 w. „Anna Christie"

Letni
o 8 w. „Panna z dyplomacji"

TEATR „ATENEUM" (Czerwonego Krzyża 20). Dziś ostatnie przedstawienie „Bronx-Express". Jutro premjera arcywesołej farsy Hennequina i Vebera „Pani prezesowa".

Teatr Wielki. Dziś „Aida". Jutro „Lohengrin". W czwartek „Carmen".

Premjera „Ijoli" w Operze. W sobotę, dn. 14 b. m. ukaże się na scenie teatru Wielkiego nowa 4-aktowa opera polskiego kompozytora prof. P. Rytla „Ijola".

Teatr Narodowy. Dziś po raz 25-ty „Kres wędrówki".

Teatr Nowy. Dziś „Anna Christie".

Teatr Letni. Dziś „Panna z dyplomacji"

Teatr Polski. Codziennie „Rewizor".

Teatr Mały. Codziennie „Czarujący emeryt".

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Wielka rewja „Cała Warszawa". Początek punktualnie o godz. 7.30 i 10 wiecz.

Teatr Qui Pro Quo. Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu".

Operetka L. Messal. Dziś i codziennie „Bohaterowie".

Teatr „Chochlik" (Chłodna 47). Dziś i codziennie rewja „Chochlik się śmieje".

Recital Gluzińskiej-Makuszyńskiej odbędzie się dziś w Konserwatorjum. Przy akompanjamencie prof. L. Ursteina p. J. Gluzińska - Makuszyńska wykona szereg pieśni fińskich i czeskich. Bilety w filji kasy teatrów miejskich, Marszałkowska 98 (Orbis).

Zlatko Balokovic wystąpi jutro w Konserwatorjum i grać będzie Beethovena Sonatę G-dur, Brahmsa Sonatę D-moll oraz utwory Goldmarka, Saint-Saënsa, Blocha, Szymanowskiego. Bilety w filji kasy teatrów miejskich, Marszałkowska 98 (Orbis).

WYPADKI SAMOCHODOWE

— Na ul. Grójeckiej przed domem Nr. 20 pod przejeżdżający samochód - autobus Nr. 71258, kursujący na linji Kielce — Warszawa, dostał się mężczyzna niewiadomego nazwiska. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu i potłuczenie klatki piersiowej. Po opatrunku ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

— Na rogu ul. Okopowej i Dzielnej dostał się pod samochód 6-letni Beniek Jesiotr (Dzielna 48). Chłopiec doznał potłuczenia czoła, rąk i kolan.

— Na pl. Małachowskiego samochód potrącił Józefę Ignacikównę, bez zajęcia. Doznała ona potłuczenia prawego uda.

Wszystkim poszwankowanym pomocy udzieliło Pogotowie.

ZNOWU TRUP NA TORZE KOLEJOWYM

Około północy na linji obwodowej, na terenie 5-go posterunku kolejowego dworca Warszawa Główna-Towarowa, po przejściu pociągu Nr. 1732, znaleziono na torze zwłoki przejechanego mężczyzny niewiadomego nazwiska, lat około 40-tu. Rysopis: blondyn, sądząc z wyglądu i ubrania — robotnik. Przy oględzinach trupa policja ujawniła ranę cięto - tłuczoną na tylnej części głowy i ranę głęboką na prawem biodrze. Zwłoki czasowo zabezpieczono na miejscu, do chwili przybycia władz sądowo - śledczych. Dochodzenie prowadzi pierwszy komisarjat kolejowy.

TRAGEDJA 17-LETNIEGO CHŁOPCA

Około północy przy ul. Leszno 65, na bruk drugiego podwórza upadł 17-letni Czesław Hardej, syn kreślarza z tegoż domu. Jak się okazało chłopiec powróciwszy z miasta do mieszkania, zdjął palto i poprosił matkę o kolację. Gdy Hardejowa udała się do pokoju po chleb chłopiec otworzył nagle okno i z wysokości 2-go piętra wyskoczył na podwórze. Bracia młodocianego desperata przenieśli go do pobliskiego ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz stwierdził złamanie prawego uda i ranę tłuczoną podbródka. Po opatrunku Hardeja przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Nikt z domowników nie zna powodu targnięcia się chłopca na życie

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

(Iskra). Obroty dewizami na wczorajszem zebraniu giełdy dewizowej znacznie większe. Dolarem gotówkowym obracano po kursie niezmienionym — 8,89¾. New-York kabel w obrotach międzybankowych — 8,91,45 Kursy dewiz na Szwajcarję i Wiedeń były mocniejsze: Szwajcarja 173,09 i pół, Wiedeń 125,49, Londyn 43,48¼, Paryż 35,11, Włochy 46,69, Praga 26,73 i pół; w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213,35

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. ogłoszeń Administracja nie odpow.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80. nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.